



PRENUMERATA

kwartalna:

w kraju 12 złotych
za granicą 20 złotych

Numer pojedynczy
20 groszy.

Konto pocztowe czekowe
Nr. 730.

MONITOR POLSKI

DZIENNIK URZĘDOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA:

Cena za wiersz 1 m/m. szpalty
redakcyjnej po tekieście 55 groszy.
Cena za wiersz 1 m/m. szpalty,
ogłoszeniowej 50 gr.
Tabelaryczne i cyfrowe 80 gr.
Drobne ogłoszenia 15 groszy za
wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej
1 złoty.

Za terminowy druk ogłoszeń
Wydawnictwo nie odpowiada.
Osobom i firmom prywatnym
kredytu na ogłoszenia i prenu-
meratę Wydawnictwo nie
udziela.

Dyrekcja Wydawnictwa: Miodowa Nr. 22. Dyrektor przyjmuje od 12—2 pp. Dyrekcja otwarta od 9—3 pp. Tel. działu red. 44-05. Tel. działu handlowego 44—50. Tel. prenumeraty i rachuby 44-42. Tel. eksp. 25-28. Kasa czynna od g. 8 i pół r. do 1 pp., w soboty do godz. 12.

TREŚĆ DZIAŁU URZĘDOWEGO:

Zarządzenia Władz Naczelnych:

Poz. 651. Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Ministrem Spraw Wewnętrznych, z dnia 14 listopada 1929 r., co do wykonania § 9 i 13 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 stycznia 1927 r., w sprawie utworzenia Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego, Rady Naukowej Wychowania Fizycznego oraz Wojewódzkich, Powiatowych i Miejskich Komitetów Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego („Monitor Polski” Nr. 26/27, poz. 59).

Poz. 652. Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 4 grudnia 1929 r., w sprawie powołania Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej dla ustalenia warunków pracy i płacy robotników rolnych na terenie województw: warszawskiego, lubelskiego, kieleckiego, łódzkiego i białostockiego z wyjątkiem pow. olkuskiego i miechowskiego na rok służbowy 1930/31.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Zarządzenia Władz Naczelnych.

651.

ROZPORZĄDZENIE

Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Ministrem Spraw Wewnętrznych,

z dnia 14 listopada 1929 r.,

co do wykonania § 9 i 13 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 stycznia 1927 r. w sprawie utworzenia Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego, Rady Naukowej Wychowania Fizycznego oraz Wojewódzkich, Powiatowych i Miejskich Komitetów Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego („Monitor Polski” Nr. 26/27, poz. 59).

Na podstawie § 16 wyżej wymienionego rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 stycznia 1927 r. zarządza się, co następuje:

§ 1.

Członkowie Wojewódzkich, Powiatowych i Miejskich Komitetów Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego są powoływani na okres dwuletni.

§ 2.

Przewodniczący Komitetów przedstawiają władzy, upoważnionej w myśl §§ 9 i 12 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 stycznia 1927 r., wnioski o mianowanie członków do dnia 10 marca roku, w którym upływa termin ważności mandatów.

Powołanie nowych członków winno nastąpić do dnia 31 marca.

§ 3.

Członkowie Komitetów mogą być powoływani ponownie.

§ 4.

Niniejsze rozporządzenie nie dotyczy osób wchodzących w skład powyższych Komitetów z urzędu.

§ 5.

Termin przedstawiania wniosków o mianowanie członków Komitetów Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego w r. 1929 zostaje przesunięty w drodze wyjątku na dzień 15 grudnia, a termin powołania nowych członków

na dzień 31 grudnia. Kadencja powołanych w tym terminie członków Komitetów Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego trwać będzie do dnia 31 marca 1932 r.

Minister Spraw Wojskowych:

(—) J. Piłsudski.

Minister Spraw Wewnętrznych:

(—) Sładkowski.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:

(—) Ś. Czerwiński.

652.

ROZPORZĄDZENIE

Ministra Pracy i Opieki Społecznej

z dnia 4 grudnia 1929 r.,

w sprawie powołania Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej dla ustalenia warunków pracy i płacy robotników rolnych na terenie województw: warszawskiego, lubelskiego, kieleckiego, łódzkiego i białostockiego z wyjątkiem pow. olkuskiego i miechowskiego na rok służbowy 1930/31.

Na podstawie art. 1 i 2 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. w przedmiocie uprawnień Ministra Pracy i Opieki Społecznej do powoływania Nadzwyczajnych Komisji Rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi (Dz. U. R. P. Nr. 71, poz. 686) zarządzam, co następuje:

§ 1.

Powołuję niniejszym Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą dla ustalenia warunków pracy i płacy robotników rolnych na terenie województw: warszawskiego, lubelskiego, kieleckiego, łódzkiego i białostockiego z wyjątkiem pow. olkuskiego i miechowskiego.

§ 2.

Przewodniczącym tej Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej mianuję Okręgowego Inspektora Pracy p. Jana Gnoińskiego.

§ 3.

Skład Komisji poza delegatami rządowymi określam w następujący sposób:

- Związek Ziemiaków w Warszawie deleguje 6 przedstawicieli,
- Związek Zawodowy Robotników Rolnych Rz. P. w Warszawie deleguje 3 przedstawicieli,
- Chrześcijański Związek Zawodowy Robotników Rolnych Rz. P. w Warszawie deleguje 1-go przedstawiciela,
- Związek Zawodowy Robotników Rolnych i Leśnych Z. Z. P. w Poznaniu deleguje 1-go przedstawiciela,
- Klasowy Związek Zawodowy Robotników Rolnych i Leśnych w Polsce w Warszawie deleguje 1-go przedstawiciela.

§ 4.

Pierwsze posiedzenie Komisji odbędzie się dnia 14 grudnia r. b. o godzinie 11-ej rano w lokalu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Plac Dąbrowskiego Nr. 1.

§ 5.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Pracy i Opieki Społecznej:

(—) A. Prystor.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Z Ministerstwa Skarbu.

Rozporządzeniem z dnia 11 września 1929 r. L. D. VI. 2410/3, zezwoliło Ministerstwo Skarbu firmie „Alfa” Naftowa, Spółka z ograniczoną odp.

w Rypnem na urządzenie prywatnego wólnego składu gazoliny w Broszniowie.

W powyższym wólnym składzie będzie mogła być przechowywana wyłącznie obciążona podatkiem gazolina sprowadzana z fabryki gazoliny firmy „Alfa” w Rypnem, pow. Dolina. Kontrolę skarbową nad tym składem wykonuje Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów w Stanisławowie.

Rozporządzeniem z dnia 20 listopada 1929 r. L. D. VI. 3071/3/29 zezwoliło Ministerstwo Skarbu cukrowni „Włostów” na otwarcie i prowadzenie wólnego składu cukru w magazynie nieczynnej cukrowni w Rytwianach.

Kontrolę skarbową nad tym składem wykonuje Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych w Opatowie.

Z Ministerstwa Komunikacji.

P. Minister Komunikacji w czasie ostatniej inspekcji budującej się linii Bydgoszcz — Gdynia zwrócił szczególną uwagę na północny odcinek linii, przyległy do Gdyni, gdzie teren ma charakter górzysty, wskutek czego budowa linii ze względu na miejscowe trudne warunki wymagała wykonania szeregu znacznych i trudnych, pod względem technicznym, robót. Między innymi wykonano tam wielki, kilometrowej długości, przekop pod dwa tory koło st. Kack Wielki w odległości 9 km. od Gdyni, o głębokości, dochodzącej do 20 mtr., którego ogólna kubatura dosięgała około pół miliona m³. Znaczna część ziemi z tego wykopu była zużyta na usypanie w pobliżu tejże stacji dwóch nasypów pod dwa tory o wysokości 14 m. i 10 m. na torowiskach, których głębokość dosięga 16 i 18 m. Pod ciężarem nasypów oraz usypanych bocznych ziemnych ław, warstwa torfu została częściowo usunięta z pow. nasypu na bok, częściowo zaś sprasowana, wskutek czego udało się osiągnąć zupełną statyczność tych nasypów.

W ostatnich dniach odbyła się w Berlinie konferencja delegatów zarządów kolejowych, zainteresowanych w przerobieniu polsko-czechosłowackiej taryfy towarowej związkowej. Przerobienie tej taryfy spowodowane zostało podniesieniem wewnętrznej taryfy towarowej na P. W. K.

Polskie Koleje Państwowe reprezentował na tej konferencji naczelnik wydziału Ministerstwa Komunikacji, dr. Z. Taszycki.

Z Głównego Urzędu Statystycznego.

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dn. 4 grudnia 1929 roku ustaliła, że w miesiącu listopadzie w porównaniu z miesiącem październikiem 1929 roku, koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, w Warszawie wzrosły o 2,2%.

TELEGRAM P. PREZYDENTA Z OKAZJI ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI FINLANDJI.

W związku ze świętem niepodległości republiki fińskiej, P. Prezydent Rzeczypospolitej przesłał prezydentowi Finlandji depeszę treści następującej:

„Pragnąc dać dowód Waszej Ekscelencji mego wysokiego poważania i szczerzej przyjaźni, miło mi nadać Waszej Ekscelencji w dniu, w którym Finlandja obchodzi święto swej niepodległości, najwyższe odznaczenie polskie Orła Białego, którego insygnja zostaną Panu wręczone w mem imieniu przez Ministra Polskiego, któremu powierzyłem też zaszczytną misję. Ufam, że Wasza Ekscelencja zechce również uważać ten akt, jako dowód uczuć przyjaźni, jakie naród polski żywi względem narodu fińskiego, i proszę zarazem o przyjęcie najlepszych życzeń szczęścia i pomyślności zarówno dla Waszej Ekscelencji, jak i Finlandji.

(—) Mościcki”.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

Posiedzenie sześćdziesiąte drugie

z dnia 5 grudnia 1929 r.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 12 min. 15. Porządek dzienny był następujący:

1. Pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na okres od dnia 1 kwietnia 1930 r. do dnia 31 marca 1931 r.
2. Pierwsze czytanie projektów ustaw:
 - a) o dodatkowym kredycie na okres budżetowy od dnia 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r.;
 - b) o dodatkowym kredycie na okres budżetowy od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. na pożyczkę na zasilenie funduszu obrotowego przedsiębiorstwa Polskie Kopalnie Państwowe;
 - c) o dodatkowym kredycie na okres budżetowy od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. na budowę basenu południowego w porcie Gdyniskim;
 - d) o dodatkowym kredycie na okres budżetowy od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. na cele, związane z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu;
 - e) o dodatkowym kredycie na okres budżetowy od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. na akcję przeciwpowodziową w województwie stanisławowskim;
 - f) o dodatkowym kredycie na okres budżetowy od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. na pokrycie niedoboru administracyjnego dróg wodnych;
 - g) o dodatkowym kredycie na okres budżetowy od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. na wykup zabytkowego dywanu ze zbiorów wilanowskich;
 - h) o dodatkowym kredycie na okres budżetowy od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. na koszty przyjęcia parlamentarzyistów francuskich;
 - i) o dodatkowym kredycie na okres budżetowy od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. na wydatki, związane z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu;
 - j) o dodatkowym kredycie na okres budżetowy od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. na dalszą budowę Państwowego Fabryki Związków Azotowych w Tarnowie;
 - k) o dodatkowym kredycie na okres budżetowy od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. na sporządzenie znaków wartościowych i druków do podatków bezpośrednich;
 - l) o dodatkowym kredycie na okres budżetowy od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. na wydatki, związane z urzędzeniem i prowadzeniem zniszczonego skutkiem klęski mrozów zakładu hodowli drzew i krzewów przy Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego;
 - l) o dodatkowym kredycie na okres budżetowy od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. na wydatki, związane z rokowaniami międzynarodowymi;
 - m) o dodatkowym kredycie na okres budżetowy od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. na wydatki, związane z usunięciem szkód powodziowych na drogach i mostach publicznych;
 - n) o dodatkowym kredycie na okres budżetowy od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. na cele, związane z akcją opiekunczą nad emigrantami i ich dziećmi zagranicą;
 - o) o dodatkowym kredycie na okres budżetowy od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. na podróże służbowe i rezerwy zaopatrzenia;
 - p) zmieniającej niektóre postanowienia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 marca 1928 r. o przedłużeniu mocy obowiązującej i uzupełnieniu ustawy z dnia 1 kwietnia 1925 r. w sprawie wymiaru i poboru państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich;
 - r) w sprawie uzupełnienia prowidziorum budżetowego na czas od 1 stycznia do 31 marca 1927 r.;
 - s) o dodatkowych kredytach na rok 1927/28;
 - t) o dodatkowych kredytach na rok 1928/29.
3. Ewent. wnioski w sprawie zmiany Regulaminu Obrad Sejmu.

P. Marszałek, otworzywszy posiedzenie, przytoczył zarządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października r. b. o zwołaniu sesji Sejmu i zaznaczył, że na podstawie tego zarządzenia wyznaczyl posiedzenie Sejmu na dzień 31 października r. b. Posiedzenie to nie mogło

dojść do skutku. P. Marszałek zwołał następnie posiedzenie Sejmu na dzień 5 listopada r. b. Przed posiedzeniem wyczytał mu P. Prezes Rady Ministrów zarządzenie P. Prezydenta o odroczeniu sesji na dni 30. Na tej podstawie zostało zwołane posiedzenie Sejmu na dzień 5 grudnia. W ten sposób na podstawie art. 25 ust. 6 i 7 Konstytucji jest posiedzenie wczorajsze początkiem pięcioletniego okresu czasu, przernanego dla Sejmu i Senatu, oraz 3 i pół miesięcznego dla Sejmu do uchwalenia budżetu Państwa.

Sesja bieżąca ma przed sobą dwa wielkie zadania: uporządkowanie gospodarki finansowej Państwa i rewizję Konstytucji. Jedna i druga sprawa jest pilna i ważna. Uchwała z 22 stycznia b. r., mocą której Sejm zdecydował się przystąpić do pracy nad rewizją ustawy konstytucyjnej, powinna zostać jaknajrychlej wykonana. P. Marszałek mówi: „Niech mi wolno będzie wyrazić przekonanie, że wszystkie ugrupowania Wysokiej Izby uczynią w Komisji Konstytucyjnej wszelkie wysiłki, aby zadanie tego Sejmu, słusznie zwanego konstytucyjnym, spełnić w sposób dodatni. Mam nadzieję, że jeżeli Sejmowi dany będzie czas, potrzebny z natury rzeczy dla dokonania rewizji Konstytucji, Sejm tej pracy z pożytkiem dla kraju dokona.

Bratni i sprzymierzony z nami naród francuski poniósł w ostatnich dniach bolesną stratę. Zmarł sędziwy ojciec zwycięstwa, Jerzy Clemenceau. Była to pożąta postać, wcielenie woli w służbie ojczyzny, woli zwycięstwa. W ciężkich i trudnych walkach pokojowych na kongresie pokojowym, popierał Clemenceau wszystkie interesy, związane z zmartwychwstaniem Polski. Mielimy w nim sprawiedliwego przyjaciela, jakim okazał się w ciężkiej potrzebie. Obok Francji, Polska odkryła się z powodu tego zgonu ciężką żałobą. Dałem wyraz tej żałobie depeszą, wysłaną do Prezesa Izby Deputowanych”.

Przemówienia o zgonie Clemenceau Izba wysłuchała stojąc, jak również wspomnienia poświęcone o zmarłych posłach, s. p. pułkownikowi Adolfe Macieszy i D-rze Leonie Reichu.

Od Prezesa Sądu Najwyższego wpłynęły odpisy orzeczeń o unieważnieniu mandatów p. Jądwię Markowskiej i Tomasza Czernickiego.

P. p. Baczyński, Henryk Bitner, Warszawski, Wołoszynowski, Kazimierz Bartel, Jaroszyński, Sapięha, Mańkowski, Wojnowski i Wrzesiński zrzekli się mandatów.

P. Marszałek Senatu zawiadomia, że Senat uchwalił bez zmian szereg projektów ustaw, przyjętych przez Sejm.

Rząd wycofuje szereg przedłożeń, między innymi o popieraniu budowy tanich mieszkań, o dodatku na mieszkanie, o zmianie ustawy w sprawie podatku od lokali, o upoważnieniu do obniżenia podatku przemysłowego od obrotu, o stałym podatku majątkowym, o podatku drogowym od pojazdów mechanicznych, o ubezpieczeniu społecznem.

Wpłynęły pisma z żądaniem wydania posłów: Wójtowicza, Pellicha, Rogę, Celewicza.

Przewodniczący Trybunału Stanu nadał odpis decyzji tego Trybunału w sprawie b. Ministra Czechowicza. W związku z tem Marszałek Daszyński procił o nadesłanie akt sprawy tej, co też w dniu 30 października r. b. prezes Supiński uczynił. Pismo prezesa Supińskiego oraz akta Trybunału Stanu z załącznikami P. Marszałek przekazuje Komisji Budżetowej, jako Komisji do sprawy p. Gabriela Czechowicza.

Od P. Ministra Skarbu wpłynęło zamknięcie rachunków państwowych za czas od I.IV. 1927 r. do 31.III. 1928 r., a od Prezesa N. I. K. uwagi o zamknięciu rachunków i wykonaniu budżetu za 1926/27 i 1927/28, jako też sprawozdanie z działalności kontroli na 1928/29. Uwagi te i sprawozdanie P. Marszałek odsła do Komisji Budżetowej.

Następnie złożyli ślubowanie poselskie pos. Franciszek Stążewski i Stanisław Janusz.

Przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego, t. j. do pierwszego czytania budżetu za czas od 1 kwietnia 1930 r. do 31 marca 1931 r.

P. Kierownik Ministerstwa Skarbu Matuszewski wygłosił przemówienie następujące:

„Wysoka Izbo!

Preliminarz budżetowy, który przedłożono Sejmowi, jest planem gospodarki państwowej na rok 1930/31. Gospodarka, wedle tego planu, zacznie się zatem dopiero za cztery miesiące, zakończy się zaś za 16-cie miesięcy od chwili obecnej. Nie sposób więc ani uzasadnić, ani ocenić krytycznie preliminarza, jeśli nie rozpatrywać go na tle szerszym, na tle ogólnej sytuacji gospodarczej i prawdopodobnego jej rozwoju. Zarówno optymizm, jak i pesymizm, narzucający przez położenie dzisiejsze jednej klasy, jednej partii, jednego powiatu czy pojedynczego folwarku — nie może służyć za słuszną podstawę ani do planowania, ani do sądu o planach przyszłej gospodarki.

Z dnia dzisiejszego wolno i trzeba brać pod rozwagę te skutki tylko, jakie prawdopodobnie dziać będą w okresie wykonywania przyszłorocznego budżetu.

Nietyle więc bole bieżącej chwili, ani jej radości winny być rozważane — ile prawdopodobny rozwój zjawisk dodatnich i ujemnych, ile tendencja wzmagająca się czy słabnąca. Im więcej przenikliwości w sięganiu w przyszłość potrafią Panowie okazać, im bardziej ostrożnie i wolne od sugestji przemijających trudności i przemijających powodzeń będą te przewidywania — tem ocena i przystosowanie zamierzeń budżetowych do istotnych warunków przyszłego okresu będzie lepsze.

W życiu gospodarczym Polski, w momencie, kiedy budżet układano, i teraz, gdy ma on być rozważany, zarysowały się wyraźnie trzy zjawiska. Dwa z nich o charakterze przejściowym dość jednak głębokim, aby odbić się w skutkach na przyszłym okresie budżetowym. Temi dwoma zjawiskami były i są jeszcze: ogólna ciasnota pieniężna na rynkach światowych we wszystkich stąd wynikającymi trudnościami, oraz kryzys cen dla produkcji zbożowej. Podkreślam z naciskiem, iż nie dla całej produkcji rolniczej, lecz właśnie dla produkcji zbóż.

Trzeciem wreszcie zjawiskiem, o charakterze — jak wierzę — nie przemijającym, jest wielka odporność, okazana przez organizm gospodarczy Polski wobec tego pierwszego kryzysu ekonomicznego, przed jakim stanęliśmy od czasu pamiętnego kryzysu lat 25 i 26.

Nie będę analizował szereg wszystkich tych zjawisk. Niewątpliwie Szanowni Panowie muszą być z nimi dokładnie obeznani. Pragnę raczej oświetlić prawdopodobne skutki czynników tych w przyszłości, aby na tem tle dokładniej i wyraźniej wystąpił plan naszej gospodarki budżetowej w roku następnym.

Co do pierwszego zjawiska, zjawiska powszechnej ciasnoty pieniężnej, jaka istnieć zaczęła na rynkach światowych od połowy 1926 r., obecnie zaś przechodzi przez fazę konwulsyjnych wstrząsów giełdowych, uderzających kolejno w New-York, Berlin, Paryż — to pozwolę sobie wypowiedzieć mniemanie dosyć być może nieoczekiwane. Sądzę bowiem, że skutki tej ciasnoty pieniężnej stać się mogą dla naszej gospodarki narodowej w pewnym stopniu dodatnie. Postaram się wyjaśnić — dlaczego.

Co jest przyczyną ciasnoty pieniężnej?

Zapotrzebowanie na pieniądź wywołuje człowiek, który więcej wydaje, niż zarabia. Zapotrzebowanie na pieniądź wywołuje człowiek, który zakłada przedsiębiorstwo, do stworzenia którego potrzebne są większe środki, niż te, którymi sam rozporządza. Podaż pieniądza stwarza człowiek, który mniej wydaje, niż zarabia, człowiek, który oszczędza. Wzajemny stosunek tej podaży i tego popytu jest płynnością lub ciasnotą kredytową. Jeśli człowiek, czy państwo, czy naród, czy świat cały prawie, jak dzisiaj, chce budować więcej i prędzej, niż na to pozwala nadwyżka ich wytwórczości nad ich spożyciem — to równowaga zostaje zwichnięta i muszą nastąpić wstrząsy. Wstrząsy tem głębsze, im zjawisko zbyt pośpiesznego inwestowania się było szersze, im więcej jednostek w ten czy inny sposób związało się z fałszywym rachunkiem możliwości szybkiego zarobku, uwierzyło w zbyt różowe perspektywy.

Ciasnota pieniężna, jaką od półtora roku obserwujemy w różnej skali napięcia na świecie całym, była właśnie takim zjawiskiem zbyt szybkiego tempa rozbudowy nowej wytwórczości, nie zaś objawem powszechnej przewyżki spożycia nad wytwórczością. Dlatego też trudności stąd wynikłe nazwałem przemijającymi. Dlatego sądzę, że wstrząsy, które w różnym stopniu szarpnęły różnymi krajami, nie są zwiastunem powszechnego zubożenia, które musiałyby stać się i dla nas dotkliwie. Dlatego wreszcie widzę pewne możliwości dodatnie, wynikające z przebiegu powszechnego (choć nierównomiernego) kryzysu kredytowego — dla naszej gospodarki.

Pierwszem zjawiskiem, które może dać skutki pożądane, jest pewne zmniejszenie różnic w drożyznie kredytowej naszej, — wobec szeregu krajów, z którymi jesteśmy w ożywionej wymianie.

Przez całe prawie dziesięciolecie różnice te były duże i bardzo stopniowo malejące. W roku 1925 stopa procentowa Banku Polskiego wynosiła 10 — 12%. Oficjalna stopa bankowa 24%, t. zn. stopa prywatna wahała się od 30 — 40% rocznie. W tym samym czasie stopa Reichsbanku wynosiła 10 — 9%, stopa Banku Austriackiego 13 — 11 — 10 — 9%, — to charakteryzuje Europę Środkową. Stopa Banku Angielskiego 4 — 5 — 4½ — 4 — 5% jest miarodajna dla Europy Zachodniej. Wreszcie stopa Banku Rumuńskiego, do pewnego stopnia charakterystyczna dla Bałkanów, wynosiła 6.

Nie jest to niczyja wina. Tak być musiało.

Polska, zanim mogła tak, jak inni, rozbudowywać, musiała się odbudować. Ciężary wojny wszędzie indziej prawie, tak, czy inaczej, czy jako spłaty reparacyjne, czy jako zwrot długów, rozłożone zostały na pokolenia i ułatwione przez kredyt. Finansowo — dla Polski wojna była bezpośredniem mechanicznem zniszczeniem kapitału. Spalono wsie, zburzono budynki, wycięto lasy, zakrekwirovano bydło i konie, wywieziono maszyny.

Poza wąskim pasem zniszczonych departamentów francjskich nigdzie wielka wojna nie szarpnęła głębiej i istotniej samego majątku narodowego. Przeciwnie — większość państw wojujących nie tylko nie została bezpośrednio zniszczona, ale rozwinęła w czasie wojny swój przemysł, swoje środki produkcji, udoskonała je, rozszerzyła. Setki miliardów, wyrzucanych w powietrze z pociskami armatnimi — jako rezultat finansowy stworzyły dla większości państw wojujących olbrzymie obciążenie pożyczkowe. Podczas, kiedy wielu uczestników tej wojny wyszło z niej z obciążoną, nieraz nawet bardzo obciążoną hipoteką — my wyszliśmy ze spalonym domem.

Głód kredytowy w Polsce, po dzień dzisiejszy trwający — tem się przewidywał tłumaczy. Na to, aby odbudować swój dom, swój warsztat, swe środki wytwórcze, na to każdy, kto chce żyć i pracować, szuka środków za każdą prawie cenę. Charakterystyczne jest, że w dzielnicach zachodnich, niekiedy przez wojnę, zapotrzebowanie na pieniądze, droższyna kredytu była zawsze i jest po dzień dzisiejszy mniejsza, niż tam, gdzie przeszedł walec wojny, niż w byłej Kongresówce, niż na ziemiach wschodnich.

Ta naturalna potrzeba odbudowy przedewszystkiem, a potem dopiero rozbudowy utrzymywała rozpęczenie między ceną pieniądza u nas i ceną pieniądza zagranicą na wielkiej rozpiętości, malejącej bardzo powoli.

I otóż rok bieżący przyniósł zmianę dość wyraźną w tym układzie rzeczy. Jeszcze dnia 1. I 1929 r. rozpiętość między stopą dyskontową Banku Polskiego i Banku Rzeszy wynosiła 1½ punktów, między stopą Banku Polskiego a Banku Austrjackiego 1½ punktów, między Bankiem Polskim i Bankiem Angielskim 3½ punktów, między Bankiem Polskim i Bankiem Rumuńskim 2 punkty. Dzisiaj różnice te wynoszą: między Bankiem Polskim i Bankiem Angielskim 3, Bankiem Polskim i Bankiem Rzeszy 1½ punktów, Bankiem Polskim i Bankiem Austrjackim ½ punktu, stopa dyskontowa zaś Banku Rumuńskiego przewyższa stopę naszego Banku Emisyjnego o ½ punktu.

Jeśli jednak nie chce się brać stopy Banku Polskiego, jako dla naszych wewnętrznych stosunków kredytowych mało miarodajnej, a porówna się procenta bankowe, to rezultat wypadnie ten sam. Stopa bankowa w Polsce wzrosła w ciągu roku bieżącego o jeden punkt, podczas, gdy w wielu potężnych finansowo krajach Europy wzrosła więcej. Jeśli zaś chodzi o także mało miarodajną, moim zdaniem, tak zwaną „stopę przyrątną” na rynku polskim, to wykazuje ona w ciągu roku bieżącego spadek. W styczniu wynosiła, wedle Instytutu Badania Konjunktur, 19%, dziś wynosi 17% w stosunku rocznym.

Co to znaczy? Znaczy to, że w stosunku do wielu krajów Europy, w stosunku do krajów, z którymi znajdujemy się w stosunkach żywionej wymiany, nasze kredytowe warunki wytwórczości zrównały się nieco. I to jest pierwszy, a bynajmniej nie mało znaczący skutek dodatni kryzysu pieniężnego, jaki przeżywa świat obecnie, dla rynku polskiego.

Drugim skutkiem dodatnim, jaki mieć może dla gospodarki polskiej przystosowanie się do ogólnej ciasnoty pieniężnej, jest możliwość wzmożenia się i ugruntowania przedsiębiorstw już istniejących. Dzięki temu, że tempo inwestycji, zarówno państwowych, jak i prywatnych przyhamowane zostało dość wcześnie, zaistniało zjawisko napozór tylko paradoksalne, iż łatwiej jest o środki obrotowe dziś w czasie kryzysu pieniężnego, niż wówczas, gdy o kryzysie pieniężnym w Europie nie było mowy. Zwolnienie tempa rozbudowy spowodowało, iż stosunek kapitałów obrotowych do kapitałów zainwersowanych uległ niewątpliwie poprawie. Rynek nasz upłynął się. Rozumie się, że korzystać z tego upłynienia, osiągnąć łatwiej, niż w roku poprzednim, środki obrotowe mogą tylko te warsztaty i przedsiębiorstwa, które są kredytowo zdolne, które stoją na mocnych podstavach. Przystosowanie do warunków nastąpiło w porę i dlatego skurczenie rynku konsumpcyjnego nie było tak gwałtowne, ani tak głębokie, aby zachwiać tem warsztatami pracy, które na zasokojenie normalnych, istotnych potrzeb tego rynku były nastawione. Przeciwnie — wskutek pewnego ustabilizowania zapotrzebowania na kapitały obrotowe, które to zapotrzebowanie przedtem rosło szybko w czasie konjunktury, rosło w tempie, odpowiadającym tempu rozbudowy, przrrostowi nowych warsztatów — wszystkie te gałęzie wytwórczości, które już były uruchomione — pracować mogły w normalniejszych warunkach finansowych, niż uprzednio.

Trzecim wreszcie skutkiem dodatnim, jaki oby przyniósł nam okres ciasnoty pieniężnej — może być rozpoczęcie się już potrosze, — ograniczenie kredytu dla forsowania spozycia. Tam, gdzie kredyt był i musiał być drogi, gdzie nie odbudowano jeszcze całkowicie zniszczeń wojennych, gdzie tyle martwych bogactw czeka uruchomienia — tam użytkowanie kredytu dla przyspieszenia spozycia było zjawiskiem bardzo groźnym. Ten zalew weksli, o jakim wciąż się mówi, te wszystkie odsetki protestów, które jakoby charakterowały kryzys ekonomiczny — to wszystko było

i są objawy najlekko myślniejszego, najszkodliwszego spozyciowania kredytu, jakie niestety było i jest jeszcze częściowo w modzie. Weksel w Polsce przestał w wielu wypadkach być znakiem, świadczącym o procesach produkcji, czy wymiany — stał się natomiast podpisaniem za świadczeniem tego, iż ktoś zgóry zjada swoje przyszłe dochody. Można zjeść dziś podwójny obiad — mając świadomość tego, że jutro trzeba będzie pościć — ale zjadać swoje racje zgóry na miesiące i na lata — to prowadzi do jednego tylko — do nędzy. Najbogatsze, najbardziej zaopatrzone w rezerwy kraje płać karę za forsowanie spozycia ponad miarę istotnych możliwości. Proszę spojrzeć tylko na kryzys produkcji automobilowej w Stanach Zjednoczonych — w związku z krachem giełdowym. W kraju tak jeszcze finansowo nieodbudowanym, jak Polska, opieranie konsumpcji na kredycie było grzechem śmiertelnym przeciw zdrowemu rozsądkowi. Dlatego cieszyć się możemy, iż w związku z trudnościami, przed jakimi stanęło życie gospodarce na tym odcinku, nastąpiło pewne otrzeźwienie. Skutki tego otrzeźwienia będą napewno dodatnie nie tylko dla całego aparatu gospodarczego, ale i dla samych konsumentów.

Jak przypominają sobie Panowie, wspominając na wstępie o zjawiskach, związanych z ogólną ciasnotą pieniężną na świecie, powiedziałem, iż skutki tej ciasnoty stać się mogą dla nas dodatnie. Postarałem się przed chwilą wykazać, dlaczego. Ale muszę tu podkreślić, że mówię: mogą być — nie, iż muszą być dodatnie. Światowy kryzys pieniężny jest bowiem w tej chwili w momencie przesileniowym. Wstrząsy już nadeszły, ale jeszcze nie minęły. Mimo to więc, że wiele oznak wskazuje na zbliżanie się końca zlej konjunktury finansowej, mimo to, że dotychczasowe oddziaływanie tej konjunktury na nasz aparat kredytowy było więcej dodatnie, niż ujemne — to jednak w budżecie ta przyszła poprawa nie została zdyskontowana. Jeśli nadejdzie — tem lepiej.

Drugim kryzysem, jaki przeżywa dziś Polska wespół z wieloma innymi krajami świata — jest to rozpiętość między cenami na zboża i kartofle a cenami wytworów przemysłowych.

Ceny innych artykułów rolniczych, jak nabiał, mięso, żywiec — nie doznały spadku, a przeciwnie raczej wzrosły.

Spadek cen na produkta rolne niewątpliwie nie ma w sobie żadnych cech pocieszających. Spada w ten sposób wartość znacznej części ogólnej naszej wytwórczości. Jedno jest pewne, że Polska nie jest krajem tak dalece eksportowym w zbożu, ani w ziemniakach, aby stopniowo w miarę ubywania nadmiaru zapasów nie następowало stopniowo odprężenie. Z chwilą bowiem, gdy cła ochronne na zboże bronia je przed napływem z zewnątrz — zrównoważenie wewnętrzne podaży i popytu winno zamknąć nożyce dziś rozwarte na niekorzyść rolnictwa.

To też wysiłki Rządu zmierzają w ten właśnie kierunek, aby zrównoważyć podaż i popyt. Zamknięto więc granicę cłami ochronnymi od przywozu. Rozwarto ją dla wywozu. Zniesiono opłatę podatku obrotowego od eksportu szeregu artykułów rolniczych. Zdecydowano dalej w drodze zwrotu ceł ułatwić wywóz prawdopodobnej nadwyżki cięższej na rynku. Wreszcie, aby przeciwdziałać sezonowemu nadmiarowi podaży, zezwolono przedłużyć terminy płatności podatku dochodowego i majątkowego oraz uruchomiono kredyt zastawowy na zboże.

Aby dać Panom przybliżony pogląd na wysiłek, jaki w tym kierunku został zrobiony — postaram się podać w przybliżeniu cyfrową wartość tego, co udzielono rolnictwu bądź w formie kredytu, bądź w formie zwrotu ceł i zwolnień podatkowych.

Kredyty długoterminowe:

melioracyjnej P. B. R. — 50 milionów,
listy zastawne Państw. Banków — 23 miliony.

Kredyty krótkoterminowe:

kredyt rejestrowy w Banku Polskim — 47 milionów,
prolongaty kredytów rolniczych w B. G. K. — 49 milionów,
prolongata kredytów rolniczych w P. B. R. — 75 milionów.

Zwolnienie od podatku obrotowego:

przy eksporcie rolnym około — 5 milionów,
Premje eksportowe wyniosła około — 15 milionów.

Nie dające się obliczyć ulgi przy spłacie podatku dochodowego i majątkowego.

Trzecim zjawiskiem, jakie musi być wzięte pod uwagę, jest sposób reagowania społeczeństwa na trudności, wywołane przez ciasnotę pieniężną i spadek cen płodów rolnych.

Pragnę skonstatować tu, już nie po raz pierwszy, że organizm gospodarstwa polski wykazał w obliczu tegorocznych poważnych trudności znaczną odporność.

Zrównoważenie bilansu handlowego przedewszystkiem w drodze podniesienia wywozu, nie osłabienie tempa oszczędności, utrzymanie się wkładów bankowych na poziomie wyższym od

stanu poprzedniego, brak wzrostu bezrobocia — są to zjawiska, których zespołem mało które państwo europejskie pochwalic się może.

Ażeby zilustrować, co w ten sposób zostało dokonane — przytoczę tylko cyfrę, o którą zmniejszy został dług Państwa wobec zagranicy w ciągu 8-uu miesięcy bieżącego okresu budżetowego. Po raz pierwszy bowiem od zaistnienia Państwa Polskiego zmniejszyły nasze zobowiązania wobec wierzycieli zagranicznych o sumę 60 milj., wypłacając ogółem kapitałów i procentów przeszło 160 milj. Skoro wziąć pod uwagę, że w tymże czasie zapas walut w Banku Polskim zmniejszył się o sumę zaledwie miliona zł. — pojąć można, jak dalece wzrosła tęgość naszej struktury ekonomicznej.

Główną, decydującą bodaj cechą odmienną przeżywaną kryzysu obecnego w stosunku do kryzysów minionych jest wzrost zaufania w stałość i siłę Państwa Polskiego. To właśnie zaufanie wywołało, iż mimo gwałtownych fluktuacji na rynku pieniężnym świata — ilość kapitałów zagranicznych, ulokowanych w kredycie krótkoterminowym — nie poczęła uciekać, mimo, iż wabiły ją częstokroć korzystne perspektywy starych klientów. To zaufanie sprawiło, iż wewnętrznie społeczeństwo nie uległo depresji, ale umiało wzmocnić swoje wysiłki, walczyć z trudnościami i przewidywać je — nie zaś, jak niegdyś — narzekać tylko i brakiem wiary we własne siły pogłębiać własne swe trudności.

To też mimo, iż sytuacja jest subiektywnie ciężka, mimo, iż teraz właśnie najboleśniej może odczuwamy trudności już w znacznej mierze przewyżnione, — to jednak obiektywnie stwierdzić należy, iż istnieją wszelkie dane, że sytuacja już zmierza ku poprawie, i przypuszczając wolno, iż rok przyszły będzie rokiem pokryzysowym, nie zaś rokiem kryzysu.

Musiąłem roztoczyć przed Panami to obszerne tło, gdyż preliminarz budżetowy, będący planem gospodarki, jaka ma się rozpocząć od dzisiaj prawie za pół, a skończyć od dzisiaj prawie za półtora roku — nie może być budowany pod wrażeniem pogody czy słoty, przeciągającej nad nami w dzień, w którym go układamy.

Tu winien jestem Panom pewne wyjaśnienie natury formalnej, choć zasadniczej. Jako nowicjusz w pracy rządowej i parlamentarnej studiowałem bardzo pilnie stenogramy posiedzeń, poświęconych zagadnieniom skarbowym, oraz diariusz Komisji Budżetowej. W toku tych studiów napotkałem pewną teorię budżetową, wypowiadaną przez niektórych posłów. Muszę to zaznaczyć teraz, gdyż inaczej wykonuje się preliminarz budżetowy, redagowany przez zwolenników tej teorii, a inaczej przez tych, którzy jej nie podzielają, a do tych ostatnich siebie właśnie zaliczam. Teoria, o której mówię, polegała na twierdzeniu, iż pieniądze, przewidziane w poszczególnych paragrafach budżetu, muszą zostać w całości wydatkowane.

Powiedziałem Panom, że nie podzielałem tego poglądu i postaram się pokrótce wyjaśnić dlaczego. Wydaje mi się bowiem, iż równowaga budżetowa jest zagadnieniem, wymagającym ciągłego i czujnego wysiłku i swobody decyzji. nie raz — ale co chwila. Łatwo jest osiągnąć równowagę budżetową na papierze, przy najskrupulatniejszym i najuczciwszym nawet rachunku. Ale trudno jest ją utrzymać w życiu. Jeśli jedna strona budżetu — to jest dochody — zależy od biegu tego życia, nie jest statyczna, lecz dynamiczna — to i druga strona budżetu — wydatki — nie może być martwą, raz do roku, po najdłuższych nawet rozprawach, ustalaną. W moim więc rozumieniu budżet zawierać musi obliczone w sposób możliwie najrealniejszy prawdopodobne dochody i zawierać zarazem maksymalną granicę wydatków, która może, ale nie musi być osiągnięta.

Tak pojmuję administrowanie skarbem i wykonanie budżetu. Minister Skarbu, który nie miałby prawa czynić oszczędności wedle ocenionych potrzeb — byłby właśnie manekinem zbędnym zarówno w rządzie, jak i w życiu państwa. I dopóki będą pozostawał na powierzonym mi stanowisku, żadne teorie nie zmuszą mnie do wydawania więcej, niż przynoszą skarbowi dochody.

Te proste prawdy: po pierwsze, iż budżet robiony jest na przyszłość dość jeszcze odległą, powtóre, iż zakreślić winien górną granicę wydatków, zależną od prawdopodobnych dochodów, zechcą mieć Panowie na uwadze, rozważając preliminarz, który miałem zaszczyt zgłosić Panom do ustawowego zatwierdzenia. Sądzę bowiem, że na podwyższenie górnej granicy wydatków nie zezwalają realnie obliczone dochody, a zniżanie granic wydatków musi doprowadzić do ograniczania żywotnych potrzeb Państwa, mimo istnienia źródeł pokrycia.

Projekt budżetu, zgłoszony Wysokiej Izbie w swych cyfrach globalnych, mało różni się od budżetu tegorocznego. Obliczony był bowiem w swej części decydującej — po stronie dochodów — wedle wpływów realnych, osiągniętych w pierwszym letniem i gorszym zazwyczaj, niż zimowe — półroczu okresu budżetowego. Obliczenie to dało jedną wyraźną wytyczną — której trzymaliśmy się ściśle — niewolno iść z wydatkami

w górę. Dało drugą — bardziej hypotetyczną — ale całkowicie prawdopodobną — że można całość wydatków przewidzieć na tym mniej więcej poziomie, jaki osiągnęły one w poprzednim i bieżącym okresie budżetowym.

Jak wiadomo, okres budżetowy 1928—9 zamknął się po stronie dochodów sumą 3.008 milionów. Szesć miesięcy bieżącego roku budżetowego dało ogółem 1.452 milj. wpływów. Na rok przyszły przewidujemy dochody w wysokości 2.943 milj. złotych.

Czy dochody pierwszego półrocza roku bieżącego można było brać za podstawę obliczeń przyszłorocznych?

Zdaje mi się, że tak.

Dochody pierwszego półrocza bieżącego okresu były niższe, niż być powinny normalnie dla całego szeregu przyczyn. Zima zeszłoroczna zrujnowała budżet kolei. Zamiast przewidywanego wpłatu do budżetu — kolej w lecie zaciągając musiała pożyczkę ze Skarbu, którą obecnie dopiero zwraca. Spożycie monopolu w styczniu i w lutym roku zeszłego spadło z powodu trudności komunikacyjnych i braki wpływów z tego powodu wystąpiły w całej pełni dopiero w miesiącach wiosennych. Wreszcie większa część płatności podatków bezpośrednich wypadła na okres jesieni i zimy.

Te uwagi pozwalają przypuszczać, iż gorzej we wpływach, jak zazwyczaj letnie, pierwsze półrocze roku bieżącego, osłabione jeszcze przez skutki zimy — mogło służyć jako miara wpływów przyszłorocznych.

Analiza poszczególnych pozycji dochodowych za 8 miesięcy potwierdza to rozumowanie ogólne. Przeciętą wpływów i wydatków za 8 miesięcy wynosić winna, jak wiadomo, 66,6%.

Całość dochodów, osiągniętych z danin publicznych i monopolu w pierwszych ośmiu miesiącach bieżącego okresu, wynosi 69,43% preliminowanych na rok przyszły z tego tytułu wpływów.

W tem — podatki bezpośrednio bez majątkowego 81,40% przyszłorocznego preliminarza, cło 73,46%, opłaty stempłowe 69,26%, podatki pośrednie 65,94%, monopole mniej, gdyż 64,28%.

Monopole stanowią przecież tak poważną pozycję w całości dochodu, że nie chcę nawet przy tym z konieczności sumarycznym przeglądzie zostawić tego momentu bez wyjaśnienia. Te kilka procent stanowią bowiem sumę około 22 milionów złotych w stosunku rocznym.

Będą Panowie mieli okazję przy szczegółowej dyskusji w Komisji stwierdzić realność każdej pozycji. Tu ograniczam się tedy do zaznaczenia, iż całość wpłat monopolowych, przeznaczonych dla Skarbu, preliminarzowa jest na rok przyszły wyższą, niż na to wskazywałyby realne wpływy ośmiu miesięcy w roku bieżącym z czterech przyczyn następujących: Po pierwsze: nie mamy powodu przypuszczać, iż klęska zimy minionej powtórzy się także obecnie, napewno zaś nie zostanie nas tak nieprzygotowanych, jak w roku ubiegłym. Zeszłoroczna klęska zimowa uczyniła szczyby w dochodach monopolów, które obliczać należy na 11 milj. Powtórze: we wpływach przyszłorocznych preliminarzowana jest suma ponad 15 milionów, będąca częścią czystego zysku handlowego za lata poprzedzające — czyli suma już efektywnie osiągnięta. Po trzecie: żadne oznaki nie wskazują dotychczas zahamowania spożycia wyrobów monopolowych, które wzrastać musi równoległe do przyrostu ludności. Wzrost konsumpcji na rok przyszły, obliczony w skali doświadczeń z lat 23, 27, 28 i 29, pozwolił przewidywać wzrost wpływów skarbowych z tego tytułu o 45 milj. zł. Ze względów rozumiałej i uzasadnionej ostrożności stosowaliśmy skalę niższą, podnosząc wpłatę monopolów do Skarbu w stosunku do budżetu roku bieżącego o sumę ogólną 34 milj. zł. Po czwarte wreszcie, stwierdzić trzeba, iż w monopolu spirytusowym kosztu produkcji surowki będą niższe, niż w roku zeszłym, gdyż cena na ziemiarki jest znacznie słabsza.

Aczkolwiek Rząd zdecydował wypłacić gorzelniom więcej, niż to wypadła z zastosowania formuły ustawowej i nadwyżkę ceny potrącić w latach gorszego urodzaju, to jednak, mimo to, potanień surowca podniesie zyskowność monopolu spirytusowego o mniej więcej 12 milj. złotych.

W preliminarzu dochodów przewidziane zostały możliwości pewnych, ograniczonych co do rozmiaru reform w podatku obrotowym, oraz w podatku od kapitałów i rent. Wpływy z podatku przemysłowego przyniosły w roku 1927/28 281.698 tys. zł., w r. 1928/29 350.496 tys. zł., w ciągu sześciu miesięcy roku bieżącego 172.671 tys. zł. Przewidywany w preliminarzu na przyszły okres budżetowy wpływ z tego tytułu wynosi tylko 250 milionów, czyli znacznie mniej, niż wpływy rzeczywiste za poprzednie lata. Istnieje zatem pewien luz w przewidywaniu dochodów z tej pozycji.

Podobnie dochody z opodatkowania kapitałów i rent, które dały w ciągu roku 1927/28 — 14.533 tys. zł., w roku 1928/29 — 15.909 tys. zł., za sześć miesięcy roku bieżącego 7.170 tys. zł., przewidywane są w wysokości 7 milj. zł. Umożliwia to reformę tego podatku, jakiej wymagają nasze,

wciąż jeszcze trudne warunki kredytu wewnętrznego.

Wpływy celne przewidujemy o 39 milj. zł. niższe, niż w budżecie roku bieżącego. Zarówno bowiem pomyślnie zbiorę, jak rozwój naszej własnej wytwórczości przemysłowej, jak wreszcie wzajemnie się wymiany wewnętrznej — wszystko to pozwala przypuszczać, iż przywóz zbytni do granic Rzeczypospolitej będzie się stopniowo kurczył.

Dochody z przedsiębiorstw, które wyniosły w ustawie budżetowej na okres bieżący 164 milj. zł., obliczamy w roku przyszłym na sumę 147 milj. złotych. Zważywszy, iż od 1.X r. b. obowiązuje nowa, nieco wyższa taryfa kolejowa, uznać należy, że przewidywania dochodów z przedsiębiorstw nie są bynajmniej zbyt optymistyczne.

Otóż pokrótce zarysowane możliwości wpływów skarbowych. Ich ustalenie wykresliło granice wydatkom. Od trzech lat bowiem realne, często nawet za ostrożne obliczanie dochodów stanowiło o wysokości wydatków. Przy układaniu preliminarza na rok przyszły nie odstąpiliśmy od tej zasady.

Szczegółowa analiza wydatków będzie miała miejsce w Komisji budżetowej. Przy pierwszym więc czytaniu chcę tylko zwrócić uwagę na główne przesunięcia, jakie miały miejsce w stosunku do lat ubiegłych.

Istnieją w preliminarzu na rok przyszły pewne pozycje wydatkowe, których rozwój nie jest zależny od naszej woli, gdyż wynika z dawniej zaciągniętych zobowiązań.

Splata długów państwowych na rok przyszły wymaga wydatku o okragło 50 milionów złotych wyższego, niż w okresie bieżącym. Państwo Polskie od chwili powstania płaciło zobowiązania, które było podpisało — punktualnie i skrupulatnie — nawet wówczas, gdy było w najcięższych warunkach. Ta pozycja wydatków musi być zatem i będzie w całości zużyta.

Emerytury i renty inwalidzkie są naszym długiem wewnętrznym, który traktowany być musi analogicznie do zobowiązań pożyczkowych. Wzrost zatem wydatków na tych pożyczkach, wynoszący przy uwzględnieniu w r. 1929/30 15% dodatków w emeryturach 1.240.000 zł., w rentach zaś inwalidzkich w związku z nową rejestracją 7.700 tys. zł., również musiał znaleźć pokrycie.

Wzrost owozji wydatków nieuniknionych o prawie 60 milionów złotych zmusił do zmniejszenia o tę sumę innych wydatków, aby granica, którą dyktują dochody, nie została przekroczona.

We wszystkich więc prawie ministerstwach wydatki, przewidywane na rok przyszły, uległy zmniejszeniu w stosunku do okresu bieżącego.

Droga, którą wybraliśmy dla zmniejszenia wydatków, była ta sama droga, którą poszliśmy już na wiosnę, obniżając uchwalone już przez Izby wydatki na bieżący okres budżetowy o sumę 160 milionów złotych. Droga ta polegała na zaniechaniu rozpoczynania wszelkich nowych inwestycji, natomiast na skoncentrowaniu sił dla wykończenia starych. Finansowo mówiąc, była to decyzja, zmieniająca do upłynienia zaangażowanych kapitałów. Decyzja, powzięta przez Radę Ministrów w dniu 8 maja r. b., nie wynikała z przewidywania niedostatecznych wpływów, ale właśnie z zamiaru przystosowania Państwa do ogólnej konjunktury finansowej Europy. Ta sama wytyczna zdawała się najbardziej wskazana i na rok przyszły. To też zmniejszenie wydatków inwestycyjnych w preliminarzu, zgłoszonym do Sejmu, w stosunku do ustawy skarbowej, uchwalonej na rok bieżący, wynosi — w budżecie netto 30 milionów, dokładniej 30.853 tys. zł., w budżecie brutto ponad 79 milionów.

Resztę koniecznych skurczeń w sumie około 30 milionów musieliśmy znaleźć w ograniczeniu wszelkich innych wydatków inwestycyjnych. Nie wzrosły więc etaty administracyjne. Prócz tego Ministerstwo Skarbu zmniejszyło etat o 204, Ministerstwo Spraw Wojskowych o 309. Natomiast ogólny stan etatów w preliminarzu — wyznaje — jest wyższy, niż w roku obecnym. Wzrosły bowiem etaty kolei i poczty o 2.172, głównie przez przeniesienie na pracowników etatówowych kolejarzy i pocztowców, od lat już pracujących stale — jako wieczysti pracownicy, t. zw. „dniówki”. Nie jest to coprawda podniesieniem wydatków, lecz tylko przesunięciem ich z jednego paragrafu do drugiego. Lecz przybyły także etaty nowe, pociągające za sobą nowe wydatki. Dodałmy bowiem 4000 etatów nauczycieli szkół powszechnych, co pociąga za sobą nowy wydatek w kwocie 8.500.000. Decyzji tych nie uważam i uważać nie mogę za wzrost biurokracji. I sądzę, że podziela ją Panowie moje zdanie.

Droga ograniczenia już istniejących wydatków rzeczowo - administracyjnych, drogą zaniechania części działań projektowanych prac, suma wydatków została sprowadzona poniżej kwoty przewidywanych dochodów.

Zgłoszony budżet jest budżetem całkowicie i istotnie zrównoważonym. To znaczy, nie jest preliminarzowy w dochodach zbyt niski, ani w wydatkach zbyt wysoki. Istnieją bowiem dwa typy budżetów niezrównoważonych. Jeden, kiedy budżet uchwalony zawiera jawnie zbyt różową ocenę źródeł dochodu. Typem takiego budżetu

był budżet, uchwalony na rok 1925. Budżet tego rodzaju, a zwłaszcza ściśle wykonanie jego przepisów, prowadzi do deficytu, do załamania gospodarki państwowej. Ponieważ rozważyłem z możliwą dokładnością i całkowicie zimną krwią możliwości dochodowe roku przyszłego — dlatego też z całą stanowczością musiałbym się przeciwstawić wszelkim próbom podniesienia ogólnej kwoty preliminowanych dochodów i wydatków, gdyby takie próby miały mieć miejsce. Równałoby się to bowiem załamaniu zasad też równowagi — która stanowi kamień węgielny uporządkowanego życia gospodarczego Państwa.

Istnieje przecież i drugi typ budżetu niezrównoważonego. Jest to budżet, w którym dochody, a zatem i wydatki, pod wpływem tych czy innych koniunktur obliczane były z przesadnym pesymizmem. Takie niezrównoważenie jest inaczej, niż poprzednie — ale również niepożądane. Daje ono bowiem w rezultacie wysokie nadwyżki dochodów nad wydatkami. Życie nie pozwala, aby tą drogą przeprowadzić deflację pieniężną, aby gromadzić nadwyżki w późnosze rachunku żyrowego Banku Polskiego. Życie wymaga, by to, co wpłynęło z życia gospodarczego do kas skarbowych — wróciło z powrotem do obiegu, i skutkiem nierównowagi budżetowej tego typu — jest konieczność gospodarki pozabudżetowej, gospodarki za pomocą kredytów dodatkowych.

Abym zapobiec takiej gospodarce, będę zmuszony sprzeciwić się wszelkiej obniżce sumy przewidywanych wydatków. Mogłaby nas do tego zmusić konieczność, której nie potrafimy przewidzieć. Nie sądzę, aby było rolą czyjąkolwiek tę małą prawdopodobną konieczność zgóry zastępować.

Mimo, iż preliminarz budżetowy, złożony Wysockiej Izbie, jest całkowicie zrównoważony i w ten sposób czyni zadosyć najważniejszej zasadzie gospodarki skarbowej — mimo to — podobnie, jak i wszystkie budżety, nie jest on bez braków.

Pomijam drobniejsze braki, które rzeczowa krytyka w każdej pracy niewątpliwie wyjaśniać potrafi — budżet ten chory jest na chorobę wspólną wszystkim latom naszej gospodarki — nie zaspakaja normalnych potrzeb Państwa.

Potrzeby Państwa, ściślej mówiąc, potrzeby ogółu obywateli, których nikt inny, prócz Państwa nie zaspokoii — są olbrzymie. Zaniehbana przez większość zaborców, zrujnowana przez wojnę, zniszczona przez lata nędzy sieć dróg naszych — to największy bodaj hamulec, nałożony na wytwórczość i wymianę, na wzrost naszego poziomu cywilizacyjnego. Linje kolejowe, pobudowane tak, aby związać nierozdzielny organizm polski z obcemi ciałami państw zaborczych, wymagają przeprowadzenia jaknajszyszego nowych tras, aby scementować ekonomicznie rozdarte przez półtora stulecia żywe ciało Rzeczypospolitej. Rosnące bujnie następne pokolenie, przyszłość nasza, niosąca już żywy zadek wzmoczenia naszych sił, musi się uczyć — nie może zostać w ciemności.

Urzednik, oficer, sędzia, nauczyciel, od lat już żyjący sam na sam ze swą nędzą, wymaga, aby podnieść jego stopę życiową, aby dźwignąć ją do poziomu człowieka kultury. Wreszcie ten świat, który kulturę tworzy, który broni jej, a przez nią najcenniejszych wartości narodu przez lata niewoli — ten świat również wymaga troskliwszej i uważniejszej opieki, niż mu jej Państwo dotąd udzielić mogło.

Wyliczyłem kilka spraw tylko — najbardziej może dla naszej dumy narodowej dotkliwych. Ale zostaje długi szereg innych, niemniej może ważnych, że wymienię tylko prace scaleniowe, prace nad meljoracją rolną, rozbudowę miast.

Te wszystkie zagadnienia i piekące i dotkliwe nie zostaną w całej rozciągłości rozwiązane tak długo, jak długo rozwój życia gospodarczego, organizacja i wydajność pracy nie wzmoga dotychczasowych źródeł dochodu, bądź nie pozwolą sięgnąć do nowych. Taką jest nasza prawda dziejowa i trzeba umieć tej prawdzie patrzeć w oczy. Jesteśmy na dorobku i jak każdy, kto wrócił do swej spalonej zagrody, przeżyć musimy niedługo jeszcze rok w wyteżonej pracy, której ostateczne dojrzale owoce zbierze dopiero przyszłe pokolenie.

Jeśli powtarzam te, znane wszystkim stare prawdy, to dlatego, że w ostatnich czasach istnieje i jest rozpowszechniana w społeczeństwie pewna psychoza, jakoby uleczyły wszystko zło mogła radykalnie reforma podatkowa.

Jednocześnie z tem prowadzona jest bardzo ożywiona kampania polityczna o zwykłe plac urzędniczych. Co zaś jest najbardziej charakterystyczne — to zjawisko, iż o ile poprzednio propaganda za zniesieniem podatków prowadzona była przede wszystkim przez pewną część Wysockiej Izby, akcja zaś za podniesieniem plac urzędniczych stanowiła mot d'ordre nierealizowanych dezzyderatów innej części Wysockiej Izby — to obecnie stwierdzić można, iż oba skrzydła Wysockiego Zgromadzenia wysuwają zgodnie oba żądania jednocześnie — zniżyć podatki i podnieść uposażenie urzędnicze. Pozwól więc Panowie, iż na oba te tematy słów kilka powiem. Zaczne od t. zw. reformy podatkowej.

Ogół nasz prostolinijnie rozumie tę głoszoną po gazetach reformę podatkową, jako generalną zniżkę obciążeń podatkowych.

Nie chcę zostawić w tej sprawie żadnych nieporozumień bądź złudzeń co do moich poglądów. Będę szczerzy. Nie uważam bynajmniej, aby nasze ustawy podatkowe były doskonałe. Przeciwnie, roją się od błędów, pełne są gospodarczych sprzeczności. Panowie, z których niejeden był współautorem tych ustaw, zna ją ich błędy niewątpliwie lepiej, niż ja, ale mimo, że dzisiejsze podatkowe ustawy szkodzą w niejednej dziedzinie życia gospodarczego — uważam, iż wielka reforma podatkowa, przeprowadzona w dzisiejszej sytuacji, zaszkodziłaby mu stokrój więcej. Musimy czynić nieznaczne poprawki, usuwać błędy najbardziej rażące — ale niezwykle powoli, niesłuchanie ostrożnie. Być może, iż znane są Panom projekty Rządu, przesłane Izbowi przemysłowo-handlowym dla zasięgnięcia ich opinii. Oto jest maksymalny program ulg, jakie uważalibyśmy obecnie za możliwe. Każdy szeroki program — reformy podatków — nawet najbardziej pociągający logicznie, nawet najponętniejszy w swym sensie socjalnym — postawiony dziś na porządek dzienny, uważałby musiał bądź za wielką nieopatrzność, uparte doktrynerstwo — bądź gorzej — za przestępstwo wobec Państwa.

Jeśli trzeba powtarzać te truizmy na temat reformy podatkowej, to dlatego, że sprawa zniżki podatków jest zjawiskiem, zjawiającem się w Polsce nie od dzisiaj — nietylko w tej Wysokiej Izbie, nietylko w ostatnim dziesięcioleciu — ale zawsze, na całej przestrzeni dziejów polskich. Psychoza ograniczenia świadczeń na rzecz Państwa, jako panaceum zbawienne na wszelkie utrapienia dnia powszedniego, to stara i zgubna tradycja naszego szlacheckiego świata, z której Polska zmartwychwstała umiała się jednak już kilkakrotnie otrząsnąć. W ocenie tego zjawiska podzielać zupełnie pogląd wielce szanownego p. Rybarskiego, opisany przezeń tak wymownie, że pozwolę go tu sobie przytoczyć:

„Gdy sięgniemy w przeszłość Polski niepodległej, wypetnanej z kątów bolesnej analogie. Ile odnieśliśmy zwycięstw, których nie mogliśmy wyzyskać, bo brakło pieniędzy! Różnymi rzeczami górowaliśmy nad naszymi sąsiadami: nigdy chyba potęgą Skarbu. Oto przykład z doby rozkwitu, z bujnej epoki Jagiellonów: Za Kazimierza Jagiellończyka w 1485 roku w obydwóch skarbcach było dochodu 50.000 czerwonich złotych, za co można było utrzymać przez rok 20.000 jazdy, a równocześnie małe ksiązką pruskie, Albrecht Achilles miał z Brandenburgii i innych posiadłości 100.000 dukatów. A oto drugi przykład, już z doby upadku: dochody państwa pruskiego w 1740 roku, liczącego 2,2 milionów ludności, wynosiły 7 milionów talarów, a w czasie wojny siedmioletniej przy 3,7 milionach ludności 24,8 milionów talarów. Polska wtedy daje tylko 1 milion talarów przy 10 milionach ludności. Wydajność skarbową państwa pruskiego mogła być 75 razy większa, niż w Polsce.

Czy i dzisiejsza Polska ma być tak słabą i bezradną, jak dawniej? Odrzućmy od siebie te koszmary. Polska musi być silna, a nasza dzisiejsza słabość niechaj jak najprędzej zniknie, razem z innymi pozostałościami niewoli. I dlatego pomóżmy nasze dochody skarbowe, doprowadźmy budżet do równowagi, choćby trzeba było mocno zebryć zaciskać. Podatki, podatki i jeszcze raz podatki”.

Prawdą jest, że w czasie, kiedy słowa powyższe były pisane, t. j. w r. 1923, istniał jeden tylko realny podatek, t. j. podatek inflacyjny, kładący się całym ciężarem na ludzi żyjących z pracy. To też ostatnie wezwanie pana profesora Rybarskiego: „Podatki, podatki, podatki” — nie ma dziś tej aktualności, co wówczas. Skłonny byłbym zastąpić je dziś innem bardziej aktualnem — „ostrożnie z reformą podatków”.

Równowaga budżetu bowiem szarpnięta może być z dwóch stron — bądź przez nadmierną rozrzućność w wydatkach, bądź przez zbyt daleko idące ograniczenie dochodów, przez zejście w teorii poniżej minimum egzystencji Państwa. Jeden i drugi sposób daje ten sam rezultat — katastrofę budżetową.

Stawianie zaś na porządku dziennym równocześnie z obniżką podatków sprawy uregulowania uposażeń urzędników — jest próbowaniem rozwiązania kwadratury koła. Regulacja zasadnicza płac urzędniczych wymaga, aby osiągnięto poziom mniej więcej przedwojenny — 400 milionów złotych do pół miljarda. Za osiem miesięcy roku ubiegłego nadwyżka dochodów nad wydatkami wyniosła 81,499 tys. Za osiem miesięcy roku bieżącego tylko 22 mil. Ale za osiem miesięcy wydatki na dodatek zwiększony mieszkaniowy wyniosły 64,266 tys., czyli ten właśnie dodatek pochłonął w dwóch-trzech miesiącach nadwyżkę skarbową, doprowadził nasz budżet do równowagi już bardzo napiętej, gdzie miesięczna przewyżka dochodów nad wydatkami waha się w skali od 0,22 do 2,29%, czyli w skali niezbędnej konieczności.

Pewne koła wysuwają możliwość naprawy położenia urzędników nie przez zwiększenie wpływów skarbowych, lecz przez zmniejszenie wydatków. Wyznam, iż uważam ten sposób załatwienia sprawy za propozycję całkowicie gołosłowną. Gdy na wiosnę roku bieżącego Rząd zdecydował zmniejszyć wydatki po to, aby przystosować budżet do niewątpliwie kryzysowej konjunktury europejskiej — sięgnąłem do zeszlornych wniosków oszczędnościowych, jakie były stawiane w tej Izbie i nie przeszły. Chciałem w nich skorzystać, aby samemu mieć ułatwioną pracę. Niestety — na ogólną sumę zgłoszonych skreślił 90 mil. tylko kwotę 6.779.700 zł. mogłem uwzględnić, choć niech Panowie nie wątpią — pragnąłem być uwzględniony wszystko.

Podniesienie, drogą tu dotychczas proponowanych ograniczeń wydatków, uposażeń urzędniczych miałoby ten skutek, iż urzędnik może pobieraćby większą pensję, ale nie byłby w stanie pracować. „Dobrze uposażeni” tą drogą funkcjonariusze państwowi siedziby musieliby w nieopalanym pokojach. Wizytatorzy nie odwiedziliby szkół. Weterynarze nie mogliby jechać tam, gdzie wybuchła zaraza. Urzędnicy podatkowi nie mogliby pełnić swych czynności z powodu braku blankietów, policja z powodu braku mundurów. Co więcej — wojsko nie mogłoby latem odbywać manewrów, a kolej ograniczona w zakupach węgla musiałaby chodzić raz na parę dni.

Złudzeniem jest, że można dziś w budżecie, w wydatkach rzeczowo-administracyjnych znaleźć pokrycie poważniejsze na zwiększenie uposażeń urzędniczych. Ta praca ścieśnienia wydatków rzeczowych i administracyjnych do granic konieczności, niezbędnej dla funkcjonowania maszyny państwowej, już została dokonana. Niewątpliwie co rok jeszcze to czy owo da się poprawić, ale nie dostatecznie wielkiego, aby zmienić położenie funkcjonariuszów państwowych.

Załatwienie sprawy uposażeniowej w całej rozciągłości jest możliwe tylko w drodze stworzenia nowych źródeł dochodu, nałożenia nowych podatków lub pewne formy spożycia. To stanowisko, zajęte przez rząd p. prof. Bartla, Rząd dzisiejszy podziela całkowicie. Ale rok bieżący, rok w pewnym stopniu kryzysowy, — nie jest okresem odpowiednim do podwyższenia świadczeń ludności, a zatem budżet przyszłoroczny nie może tej sprawy załatwić.

Tam, gdzie sprawy nie można załatwić, tam się ją zazwyczaj lata. Podobnie od chwili zatrzmania przez rząd koalicyjny ruchomej mnożnej — co jest rzadko tego niewątpliwą i znaczną zasługą wobec Państwa — łataną sprawę urzędniczą już wielokrotnie. Dnia 1 lipca 1926 r. przywrócono urzędnikom stracone uprzednio 4% — 6% uposażenia,

rozporządzeniem Prezydenta z dnia 4 listopada 1926 r. przyznano jednorazowy zasiłek w wysokości 20% uposażenia miesięcznego, dnia 1 stycznia 1927 r. podwyższono ustawą uposażenie wszystkich funkcjonariuszów państwowych i emerytów o 10%,

ustawą z dnia 1 marca 1927 r. uchylono szereg niekorzystnych dla nauczycielstwa szkół państwowych wszelkich kategorii postanowień ustawy t. zw. sanacyjnej,

rozporządzeniem Prezydenta z dnia 17 sierpnia i 26 listopada 1927 r. przyznano jednorazowy zasiłek w wysokości całego dodatku mieszkaniowego za lata 1926 i 1927,

rozporządzeniem Prezydenta z dnia 23 stycznia 1928 r. przyznano jednorazowy zasiłek w wysokości 45% wynagrodzenia miesięcznego,

rozporządzeniem Prezydenta z 23 stycznia 1928 r. podwyższono uposażenie wojskowych zawodowych i oficerów rezerwy, zatrudnianych w czynnej służbie, o 10%, z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1928 r.,

ustawą z dnia 31 marca 1928 r. przyznano jednorazowy zasiłek w wysokości 45% uposażenia miesięcznego,

na mocy upoważnień, zawartych w ustawach skarbowych na rok 1927/29 i 1929/30 wyznacza się, poczynając od lipca 1928 r., wszystkim funkcjonariuszom i emerytom dodatek miesięczny w wysokości 15% uposażenia,

w końcu od 1 stycznia 1929 r. wypłaca się funkcjonariuszom państwowym i emerytom podwyższony dodatek na mieszkanie, względnie 5% zasiłki miesięczne nieetatowym pracownikom kolejowym i pocztowym.

Łatanina ta w sumie dała rezultaty dość poważne. Jeśli przyjąć uposażenie z listopada 1925 roku za 100%, to, uwzględniając współczynnik kosztów utrzymania, okaże się, iż w styczniu 1926 roku urzędnik V st. st. otrzymał 78,9% pensji z roku 1925, urzędnik VII st. st. 78,7%, urzędnik IX st. st. 79,2%, urzędnik XI st. st. 79,6%. Obecnie na 1.XI 1929 dla V st. st. 93,7%, dla VII — 94,4%, dla IX — 93,3%, dla XI — 95,3%.

Nie jesteśmy więc już tak daleko od realnych i najwyższych uposażeń z listopada 1925 r.

Rząd dzisiaj widzi jedną tylko możliwość przyniesienia czasowej ulgi funkcjonariuszom państwowym — przez stopniową wypłatę dodatku mieszkaniowego za rok 1928. Stopniową, gdyż

uskutecznienie tej wypłaty zależeć będzie od posiadanych i odłożonych, zaoszczędzonych ostatecznych środków. Jak Panowie widzieli, właśnie z powodu wyższości w roku bieżącym uposażeń urzędniczych — nadwyżki dotychczas zaoszczędzone są stosunkowo nikłe. Mamy odłożonych 22 mil. zł., na których ciężą jeszcze wydatki budowlane okresu ulgowego. Wydałki te w roku 1929 wyniosły 31.1 tys. zł. Nie nabieraliśmy tedy do tej chwili jeszcze dostatecznych środków na to, aby zapewnić ciągłość pracom budowlanym już rozpoczętym, aby móc je kontynuować jaknajwcześniej po przymusowej przerwie zimowej. Zatem dopiero ostatni kwartał bieżącego okresu budżetowego wykaże, jakimi nadwyżkami będziemy dysponować i jaka część dodatku mieszkaniowego za rok 1928 będzie mogła być w obecnym okresie budżetowym wypłacona. Całość tego dodatku wynosi około 100 milionów zł. Byłoby nad wyraz szczęśliwie, gdyby wpływy skarbowe pozwoliły na to, aby w okresie obecnym pokryć 1/3 tej sumy. Mimo, że byłoby Rządowi nie mniej przyjemnie, niż Szanownym Panom, ofiarować rzeszom urzędniczym podarunek gwiazdkowy — nie możemy tego uczynić. Chcąc płacić, trzeba mieć na to pieniądze. Nie mamy dostatecznych jeszcze. Gdy będziemy mieli i gdy będziemy wiedzieli, ile mamy, wówczas wystąpimy z odpowiednim wnioskiem. Sądzę, iż stać się to będzie mogło w marcu roku przyszłego.

Jeśli tak długo i tak szczegółowo mówię o zagadnieniu płac urzędniczych, to dlatego, że ze studjów nad ubieżłymi dyskusjami budżetowymi przekonałem się, iż sprawa urzędnicza stanowi corocznie obiekt do pewnego rodzaju licytacji budżetowej. Chciałem uprzedzić lojalnie, że do tej licytacji nie stane.

Nie stane, szanując bowiem zbyt wysoko nasz stan urzędniczy.

Gdyby ze stenogramów wielu przemówień, jakie tu rozbrzmiewały, ktoś chciał sobie wyrobić pojęcie o tem, czym jest urzędnik w Polsce — niewątpliwie wyobrażenie, stanąłby poczerpnięty, musiałoby być fałszywe. Dwa bowiem oblicza, oba równie nieprawdziwe, nadawała mu czestokroć ta dyskusja. Jeśli chodziło o atakowanie budżetu — wówczas urzędnik malowany był, jak żebrak. Jeśli chodziło o krytykę administracji — jak demon. Demon, który pastwi się nad podatnikami, dręczy więźniów, lekceważy publiczność, gnębi spokojną ludność i wreszcie nic nie robi, albo wszystko robi źle.

Urzędnik polski jest jednak zgoła czemś innym, niżby z tych polemicznych niewątpliwie — przejawskawień wnosić można. Nie jest ani żebrakiem, ani demonem. Ani go można kupić za miskę soczewicy, ani go trzeba pętać żelaznym rygiorem komisji i przepisów. Magistraturę polską charakteryzuje przede wszystkim wysoka ideaowość. Dla znacznej większości służba państwowa jest czemś więcej, niż sposobem zarobkowania. Gdziekolwiek spojrzymy, jakąkolwiek dziedzinę pracy państwowej zechcemy zanalizować, wszędzie natopkamy dodatnie ślady pracy tej bezimienniej, szarej rzeszy, ślady równie znaczne, a czestokroć równie ważne, jak skutki prac ustawodawczych Sejmu, czy rozporządzeń wykonawczych Rządu. To np., iż dzisiaj, dnia 5 grudnia, mogę Panom podać trzy cyfry zamknięć kasowych za ubieżły miesiąc — to niewątpliwie przypisać należy przede wszystkim zamilowanej pracy urzędników skarbowych, a w drugim rzędzie dopiero wysiłkom organizacyjnym wszystkich kolejnych kierowników Skarbu. Przykładów tych można mnożyć setki.

Patrzyłbym magistraturę polską dając nam pewność, iż w masie swojej rozumie ona lepiej konieczności państwowe, niż niejeden z ludzi, niewątpliwie dobrej woli, który stara się przemawiać w jej imieniu. I dlatego nie wierzę, aby poza swemi, niewątpliwie ciężkimi środkami codziennymi, magistratura polska nie dostrzegła tego, co przesądza nietylko o jej własnej, ale i o powszechnej pomyślności, aby stracić mogła z oczu równowagę budżetową Państwa.

Zanim zamknę moje wywody, chciałbym dać jedno jeszcze oświetlenie zgłoszonego Wysokiej Izbie preliminarza budżetowego, a mianowicie oświetlenie porównawczo-rozwojowe. Sądzę, iż mamy za sobą już tak długi okres prac nad budżetem, że w naszej własnej przeszłości można szukać miary tego, co czyni się dzisiaj.

Kiedy szukałem tej właściwej miary do oceny skutków pracy ostatnich lat w dziedzinie budżetu — zdawało mi się, iż najodpowiedniejszym obiektem do porównania będzie budżet, uchwalony przez ciało ustawodawcze na rok 1925. Był to bowiem jedyny budżet z lat dawniejszych, uchwalony w sposób normalny, rozważony spokojnie przez wszystkie ciała do tego powołane, wreszcie — budżet, układany przy walucie stałej i przy dziś jeszcze niezmiennych ustawach podatkowych.

Pierwszą różnicą, jaka zuciła mi się w oczy wówczas, gdy tą drogą zapragnąłem sam swą własną pracę sprawdzić, było — nieocenione dla mnie — spostrzeżenie, iż budżet roku 1925, układany w bezporównania cięższych ogólnych warunkach życia, był wyższy, niż preliminarz, który będziecie Panowie rozważali, wyższy o sumę 387.884.765 zł. dzisiejszych.

Ale różnica 387.884.765 zł, jaka istnieje między budżetem na rok 1925 i zgłoszonym obecnie Wysokiemu Sejmowi, nie odzwierciedla jeszcze sama przez się wewnętrznej przebudowy, jakiej uległ budżet nasz w ciągu lat ostatnich. Gdyż w budżecie, zgłoszonym na rok przyszły, prelinujemy przecież wyżej, niż to miało miejsce w roku 1925 szereg pozycji i to poważnych pozycji. Tak więc spłata długów państwowych wymagała w roku 1925 tylko 93 milj. obecnych złotych — dziś wymaga 296 milionów. Te dalsze dwieście milionów złotych krepują naszą swobodę ruchów w dysponowaniu środkami na inne cele. Podobnie nasz dług wewnętrzny, t. j. emerytury i renty inwalidzkie, pochłona w roku przyszłym o 65 milionów więcej, niż na ten cel prelinowano w r. 1925. Prócz tego w budżecie przyszłorocznym — prelinujemy wyżej, niż w roku 1925 wydatki w cytrach okrągłych: w Ministerstwie Spraw Zagranicznych o 14 milionów, w Ministerstwie Przemysłu i Handlu o 36 milionów, w Ministerstwie Robót Publicznych o 14 milionów, w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej o 6 milj., w Ministerstwie Komunikacji o 13 milj. Ogółem wydatki tych Ministerstw, to jest wzmnożone wydatki na naszą reprezentację zagraniczną, na naszą politykę morską, na drogi i rozbudowę, na ochronę pracy, na lotnictwo cywilne — zwiększają różnicę między budżetem roku 1925 a zgłoszonym obecnie o sumę dalszych 83 milionów.

Ogólne zatem przesunięcie, jakie istnieje między rokiem 1925 i 1930/31, wyraża się nie tylko kwotą 387 milj., o którą to sumę mniejsze są w ogóle wydatki prelinowane na rok przyszły, lecz również kwotą 351 milj. złotych więcej wydatkach na cele, w budżecie 1925 traktowane skromniej.

Ogólna tedy rozpiętość między budżetem obecnie zgłoszonym a budżetem, uchwalonym na rok 1925, wynosi sumę 738 milionów złotych. Ta, trzem czwartym miljarda prawie równa, kwota wyraża zmianę naszego poglądu na możliwości dochodów, na celowość i kolejność wydatków.

Gdzie bowiem potrafiliśmy zaoszczędzić te trzy czwarte miljarda? Na czym i w jaki sposób?

Wyliczę Panom pozycje najciekawsze, które odpowiadają na to pytanie:

Budżet Ministerstwa Skarbu jest prelinowany w roku przyszłym o 105 milj. niżej, niż w r. 1925.

Budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — o 102 milj. niżej w r. 1925.

Budżet Ministerstwa Oświaty — o 98 milj. niżej, niż w r. 1925.

Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości — o 22 milj. niżej, niż w r. 1925.

Budżet Ministerstwa Reform Rolnych — o 18 milj. niżej.

Dopłata do przedsiębiorstw państwowych — o 6 milj. niżej.

Wreszcie budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych o 383 milj. 990 tys. niżej, niż w r. 1925.

To jest odpowiedź na pytanie, na czym zaoszczędzono. Zaoszczędzono w najistotniejszym, najdroższym znaczeniu tego wyrazu. Nikt bowiem nie potrafi twierdzić, że administracja skarbową obecnie jest mniej sprawna, niż w roku 1925. Nikt nie zarzuci, jakoby zepsuły się stosunki bezpieczeństwa, czy zdrowia publicznego — przeciwnie — poszły znacznie naprzód. Wymiar sądownictwa nie odbywa się wolniej, lecz szybciej, niż przed pięćmi laty. Poziom oświaty nie obniżył się — przeciwnie — na rok przyszły prelinujemy etat nauczycieli szkół ludowych o 8.835 osób wyższy, niż uchwalono na rok 1925. Ilość innych sił profesorskich w porównaniu z rokiem 1925 nigdzie nie zmalała. Wreszcie sprawność naszego pogotowia obronnego z całą pewnością nie spadła — ale wzmożła się i to znacznie.

Jak więc się to stało? Jak się stać mogło, że wydatki Państwa nie tylko obniżone zostały o 380 milionów złotych — ale, że punkt ciężkości budżetu z wydatków na administrację i wojsko przesunął się ku stronie gospodarczej i ku spłacie zaciągniętych zobowiązań?

Wiem, że oklepana, uliczna odpowiedź na to pytanie jest — „kosztem uposażeń urzędniczych”. Chciałbym z całym naciskiem sprostować ten uproszczony i fałszywy argument. Kazałem podsumować wszystkie sumy na uposażenie, przewidziane w Ustawie skarbowej na rok 1925 i w prelinarnu na r. 1930/31. Różnica wynosi w budżecie administracji 94 milj. — w budżecie brutto tylko 174 milj., nie 758.

Jak więc osiągnięto tę naprawę budżetu, — bo nie waham się tak właśnie nazwać zmiany w ugrupowaniu wydatków państwowych?

Szczegółowa analiza dać tu może bardzo ciekawe rezultaty — ale mogę nią przecież użyć Wielce Szanownych Panów. Zatrzymam się tyl-

ko na jednym przykładzie, na jednym Ministerstwie, na tem, w którym zmiany osiągnięte były największe i rozwiązały Państwo ręce do prac w innych dziedzinach. Uczynię przed Panami obecnie analizę wydatków Ministerstwa Spraw Wojskowych.

W budżecie tym w porównaniu do roku 1925 zmalały wszystkie pozycje, z wyjątkiem dwóch: uzbrojenia, które prelinowane jest o 9,6% więcej, niż w roku 1925, i marynarki, wydatki, na którą przewidywane są o 23,6% większe, niż pięć lat temu. Ale wprost okrutnie zostały zgniecione wszystkie wydatki nieprodukcyjne. Władze centralne prelinowane są o 24% niżej, niż w roku 1925. W dziale drugim — utrzymaniu wojska „przejazdy służbowe” były większe o 19 milionów, czyli 176%, „pomieszczenie” kosztowało drożej o 26 milj. czyli 198%, wydatki biurowe o 3,3 czyli 135%. Kredyty na remonty i konserwację budowli przewyższały obecne o 26 milj. (296%). Ogółem zniżyła wydatków osobowych i rzeczowo-administracyjnych w porównaniu do roku 1925 daje około 180 milionów złotych — w tem jednym Ministerstwie i w ten sposób pozwala pokryć z nadwyżką nowe wzmnożone wydatki na budowę Gdyni, na drogi, na ochronę pracy, na wszystkie zwykłe wydatki Ministerstw gospodarczych, które Panom wyżej wylczyłem.

To tylko przykład. Przykład ten można rozwijać. Proces analogiczny miał miejsce — niestety nie w tych rozmiarach — i w innych Ministerstwach. I tylko drogą tego wysiłku budżet nasz zmienił charakter administracyjno-biurokratyczny, na plan o szerszych celach, o dalej sięgających zadaniach.

Kiedy pracowałem nad ułożeniem prelinarnu, który mam zaszczyt obecnie Panom zgłosić, studium nad budżetem roku 1925 pomogło mi w niejednym. Pomogło mi przedewszystkiem zrozumieć, jak trudno było w Polsce walczyć z naporem potrzeb. Gdyż tylko ten napór potrzeb tłumaczy to, co się wówczas działo.

Stan gospodarczy był trudny. Kiedy porównywałem cyfry, zdumiewała mnie droga, przebyta w ciągu tych lat. Stopa procentowa wówczas 24 — dziś 13. Obieg pieniężny banknotów Banku Polskiego był wówczas 349.072 tys., dziś 1.246.892 tys. Obieg biletów państwowych i bilonu wówczas 340.841 tys., dziś 256.796 tys. Zapas walut i złota w Banku Polskim, wówczas według obecnego parytetu 202.200 tys. — dziś 1.194.009 tys. Bezrobocie wówczas na dzień uchwalenia budżetu, t. j. na 30 czerwca 1925 r., 171.650, na 1 listopada 1925 r. — 213.890, na 30 czerwca tego roku 105.065, na 1 listopada 1929 r. — 83.340. Ogólne wpływy Skarbu Państwa za pierwsze półrocze 1925 r., gdyż budżet był dopiero z końcem tego półrocza ostatecznie przez Sejm uchwalony, wyniosły 45,32% przewidywanego dochodu. Dziś wpływ za ośm miesięcy bieżącego okresu wyniosły 67,84% wpływów, przewidywanych na rok przyszły. W dochodach na r. 1925 prelinowano, według obecnego parytetu, z podatków bezpośrednich 576.346 tys. zł., dziś 631.800 tys. złotych; z monopolów 623.356 tys. zł., dziś 938.084 tys. zł. Ale natomiast prelinowano z podatku majątkowego 516 milj. zł. — dziś 76 milj. zł.; z ceł wówczas 464 milj. — dziś 386 milj., z bicia bilonu 220.160 tys. zł., dziś zero złotych.

A wreszcie, mimo to wszystko — budżet na rok 1925 zamykał się deficytem. Deficyt ten w pierwszej redakcji Komisji Budżetowej Sejmu wynosił 21 milj. zł. w złocie. Po szczegółowej dyskusji na plenum Sejmu, deficyt ten wzrósł, mimo sprzeciwów Rządu i referenta generalnego Komisji Budżetowej, do 47 milj. zł. w złocie. Senat budżet zrównoważył przez podniesienie dochodów o dalszą sumę 23.727 tys. zł. w złocie i zmniejszenie wydatków o kwotę 23.599 tys. zł. w złocie. Sejm przyjął dnia 30 czerwca 1925 r. zwykłe dochodów o 23.801 tys. zł. w złocie i skreślenie wydatków o sumę 14.968 tys. zł. w złocie, zamykając budżet teoretycznym deficytem 8.510.916 zł. w złocie. Rzeczywisty deficyt wyniósł — jak wiadomo — 139.856.060 zł. w złocie. Rachując zaś dochód z bicia bilonu i druku biletów, który wyniósł netto 86.300 tys. zł. — deficyt wzrasta do kwoty 226 milj. 156 tys.

Jeśli pozwoliłem sobie przypomnieć pokrótce te niedawne dzieje, to dlatego, że wskazują one, gdzie leży istotna różnica między rokiem 1925 i 1929 czy 30-ym. Potrzeby Polski nie uległy zmniejszeniu. Suma wydatków proponowanych corocznie przez Ministerstwa waha się od 3.500 do 3.700 milionów. Kiedy badałem zgłoszone do Ministerstwa Skarbu prelinarnu i porównywałem z tem, co mówiono w Sejmie w dyskusji nad budżetem roku 1925, poczyniałem rozumieć, czego brakło wówczas owemu zespołowi ludzi, w wielkiej części pełnych najlepszych chęci, ludzi nie-pozbawionych ani wysokiej znajomości spraw go-

spodarczych, ani ciężkiego doświadczenia okresu lat 1918 — 1924.

Różnica między rokiem 1925, a następnymi laty polega na obecności woli, która potrafi przeciwstawić się potrzebom w imię konieczności.

Nie taka, czy inna doktryna ekonomiczna, ale prosta, lecz niestępliwa decyzja, aby żyć wedle posiadanych środków, nie zaś ponad nie — ta decyzja właśnie, zamieniona w czyn, uszeregowana sama przez się potrzeby Państwa wedle słuszniejszej zasady gospodarczej, niżby to uczynić potrafił zespół najdoskonalszych teoretyków. Łatwo jest bowiem wymyśleć, czy nakreślić rozumny i słuszny plan. Trudno jest go tylko wykonać.

Jeżeli Polska mogła tak szczęśliwie i tak zdrowo przystosować się do kryzysu, który przeżywa Europa, to dlatego przedewszystkiem, iż filar równowagi budżetowej, na którym wsparte jest całe sklepienie życia gospodarczego Państwa, już od lat dźwigał to sklepienie mocno i pewnie.

Budżet, jaki w ręce Panów składam, jest odbiciem już innego, niż w r. 1925 układu stosunków nie tylko administracyjnych i gospodarczych, lecz i psychicznych. Między jednym a drugim leżą cztery prawie lata usilnej, twardej pracy. Zdaję sobie dokładnie sprawę z tego, że wszystko, co jest w zgłoszonym Panom prelinarnu pocieszającego w stosunku do tak niedawnej przeszłości, to jest zasługą nie moją, ale tych właśnie, którzy lata ostatnie nieśli na sobie odpowiedzialność za kierowanie zyciem Polski.

Po skończeniu mowy P. Ministra rozległy się huczne oklaski na ławach Bloku Bezp. W. z R.

P. Marszałek o godz. 2 po poł. zarządził godziną przerwę.

Po przerwie w rozprawie nad exposé P. Ministra Skarbu Matuszewskiego przemawiali posłowie: Niedziałkowski (P. P. S.), Róg (Wyzwół.), Rybarski (K. Nar.), Dąbski (Str. Chłop.), Byrka (B. B. W. z R.), Dębski (Piast), Lewicki (Undo), Chaciński (Ch. D.), Pawlak (N. P. R.) i Neumann (K. Niem.).

P. Marszałek zarządził odczytanie trzech wniosków, które wpłynęły: wniosku Komunistów, Białoruskiego Chłopsko - Robotniczego Klubu „Zmaganie”, Selrobu i posła Wójtowicza ze Zw. Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”, w sprawie wotum nieufności dla Marszałka Sejmu, Daszyńskiego, dalej wniosku Klubów lewicy polskiej i centrum z żądaniem ustąpienia Rządu, na podstawie art. 58 Konstytucji, a wreszcie wniosku Klubu Ukraińsko - Białoruskiego również z wyrażeniem wotum nieufności dla Rządu na podstawie tegoż samego artykułu.

Przystąpiono do dalszej dyskusji budżetowej. Przemawiali posłowie: Jeremicz (Białor.) Grünbaum (K. Żyd.) i Baczyński (Ukr.).

Wpłynął wniosek o przerwaniu dyskusji, który został uchwalony.

P. Marszałek zawiadomił, że wpłynęły dwa wnioski, jeden Klubu Ukraińskiego o odrzucenie prelinarnu, inny zaś wniosek o odesłanie go do Komisji. Głosowano pozytywnie i budżet odesłano do Komisji.

Pozostałe punkty porządku dziennego odrzucono do następnego posiedzenia, poczem odczytano wnioski.

Następne posiedzenie rozpocznie się dziś po godz. 12-ej w południe.

CEDULA URZĘDOWA

Giełdy Pieniężnej w Warszawie

Nr. 267

z dnia 5 grudnia 1929 r.

Notowania w złotych.

W a l u t y.

a) Bilety bankowe.

Belgi belgijskie —, Dinary jugosłowiańskie —, Dolary Stanów Zjednoczonych 8,90—8,92—8,88, Dolary kanadyjskie —, Floreny holenderskie —, Franki francuskie —, Franki szwajcarskie —, Funty angielskie —, Funty tureckie —, Jeny japońskie —, Korony czesko-słowackie —, Korony duńskie —, Korony norweskie —, Korony szwedzkie —, Lei rumuńskie —, Liry włoskie —, Łaty łotewskie —, Marki estońskie —, Marki fińskie —, Pengó węgierskie —, Pesety hiszpańskie —, Szylingi austriackie —,

b) Czeki i wpłaty.

Belgia 124,79 — 125,10 — 124,48, Londyn 43,50j — 43,61 — 43,40, New-York 8,89j — 8,91j — 8,87j, Paryż 35,12 — 35,21 — 35,03, Sztokholm 240,23 — 240,83 — 239,63, Szwajcaria 173,29 — 173,72 — 172,86, Wiedeń 125,45 — 125,76 — 125,14, Włochy 46,68 — 46,80 — 46,56.
Kurs urzędowy 1 grama czystego złota = 5,9244 zł.

Papiery procentowe.

Papiery procentowe w złotych w złotych w procentach nominalu

- 7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83,25.
- 8% L. Z. Państw. Banku Rolnego 94,00.
- 7½ L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25.
- 7% Obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25.
- 8% L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego¹⁾ 94,00.
- 8% Oblig. Banku Gosp. Krajowego²⁾ 94,00.

Papiery procentowe państwowe.

- 5% Państw. Pożyczka Konwers. 1924 r. 49,75.
- 4% Prem. Poż. Inwestycyjna 116,25.
- 5% Pożyczka Premjowa 1926 r. ser. II 65,25.

Listy Zastawne.

- 4½% Tow. Kred. Ziemińskiego w Warsz. 47,25 — 47,00.
- 8% Tow. Kredyt. Ziemińskiego w Warsz. 71,00.
- 4½% Tow. Kred. m. Warszawy 46,50.
- 8% Tow. Kred. m. Warszawy 67,25 — 67,50.
- 10% Tow. Kred. m. Siedlec 68,75.

Obligacje.

6% Poż. Konwers. m. Warszawy 1926 r. 50,25.
Akcje notowane w złotych za 1 akcję.
Bank Polski 165,75 — 167,50, Bank Zw. Sp. Zarobk. w Poznaniu seria C 78,50, Warsz. Tow. Fabr. Cukru I-II em. i im. uprzyw. I-II em. bez kuponu za 1928/29 r. Warsz. Tow. Kop. Węgla i Zakł. Hutn. 69,00 — 69,50, Starachowickie Zakł. Górnice 21,25.

1) Zgodnie z ustawą monetarną w/g rozporządzenia Prezydenta Rzpł. załączonego do rozporządzenia Min. Skarbu z dn. 23/IV—1924 r. (Dz. Ust. Nr. 57 poz. 40 z 1924 r.).

2) oznacza, że spółka akcyjna posiada akcje uprzywilejowane, nie dopuszczone do obrotów giełdowych.

3) Gwarantowane przez Skarb Państwa.

4) Z wyłączeniem kursy francuskiej.

URZĘDOWA CEDULA

Giełdy Żywno-Towarowej w Warszawie

z dnia 5 grudnia 1929 r.

Nazwa i pochodzenie towaru	Kursy ustalone na podstawie	
	cen giełdowych	cen rynkowych
Żyto	25,50	25,80
Pszonica	40,00	41,00
Owies jednolity	24,50	25,50
Jęczmień na kaszę	25,75	26,75
Jęczmień browarny	27,50	29,00
Jęczmień polny jadalny	38,00	43,00
Fasola biała	90,00	95,00
Rzepak	78,00	80,00
Mąka pszenna luksusowa	72,00	75,00
Mąka pszenna 4/0	62,00	66,00
Mąka żytnia p/g typu przepiszowego	40,00	42,00
Otręby pszenne szale	20,00	21,00
Otręby pszenne średnie	17,50	18,00
Otręby żytnie	14,25	14,50
Kuchy lniane	44,00	45,00
Kuchny rzepakowe	33,50	34,50

Obroty średnie. Usposobienie słabsze.

U w a g a. Ceny rozumieją się za 100 kilogramów, parytet wagon Warszawa.

DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO M. WARSZAWY,

w myśl § 82 Ustawy, zawiadamia właścicieli i wierzycieli nieruchomości Nr. Nr.: 2353 — Brandl Finkellkraut, Łaje Blutzstein, Esterę Faigę Sztajn; 144 5-A. Praga — Sukcesorów Szoszy Rywik; w. Zofii Bluman, Chawę Kinman, Faigę Winkler, Surę Winkler, Szalom Winkler, Markus Winkler, Różę Winkler, Mojżesza Arona Winkler, Hersza Kopela Winkler, Esterę Gothef, Gabryela Szenberg, Mordkę Szenberg, jako nie mających w hipotece zamieszkań prawnych, ani rzeczowych, że nieruchomości poniżej wymienione, na zasadzie § 78 teże Ustawy, obciążone pożyczkami Towarzystwa, za zaległe raty, będą sprzedane przez licytacje w kancelariach niżej wymienionych notariuszów w Warszawie.
Zbiór objaśnień i warunków licytacyjnych dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrzyane w kancelarii Wydziału hipotecznego Warszawskiego Sadu Okręgowego lub w biurze Dyrekcji.
Wadium licytacyjne winno być złożone w gotówiznie lub w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy.
Gdyby w dniu do licytacji wyznaczonym sprzedaż nie doszła do skutku, zastosowanie zostanie § 96 Ustawy Towarzystwa, gdyby zaś w dniu sprzedaży czynności w sądzie były zawieszona, sprzedaż odbędzie się w dniu następnym, w kancelarii tego samego notariusza.

Nr. hipoteczny	Ulica	Nieruchomość obciążona pożyczką i-swa		Wadium (kaucja)	Licytacja rozpoczęta się od sumy		Data sprzedaży 1930 r.	W kancelarii notariusza
		Zł.	Zł.		Zł.	Zł.		
2353	Pawia	13700	—	5000	20550	24/I	Dowbór-Musnickiego	
144/5A	Praga Targowa i Wileńska	10100	—	2200	15150	11/II	Kazimierza Koscińskiego	

OGŁOSZENIE.

XIV Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Warszawie (Nowolipki 10), na zasadzie art. 1030 ust. post. cyw. tudzież § 33 instrukcji o przymusowym ściąganiu państwowych podatków i opłat z dnia 17.V.1926 r. (Dz. U. M. S. Nr. 15) podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 19 grudnia 1929 roku, o godzinie 10 rano, w sali licytacyjnej przy ulicy Smoczej Nr. 19, odbędzie się licytacja zasekwestrowanych za zaległe podatki ruchomości i towarów należących do:

1. Kahna Juliana — Nowolipki 32 — cerata i książki od sumy zaofiarowanej.
2. Golickiego P., — Dzikła 4 — wyroby trykotowe od sumy zaofiarowanej.
3. Słomki Rytki — Gęsia 6 — torebki damskie od sumy zaofiarowanej.
4. Szenberg B-ci — Nowolipki 6 — wyroby trykotowe od sumy szacunkowej 400 zł.
5. Kowalowskiego Juczy — Gęsia 16 — białizna od sumy szacunkowej 360 zł.
6. Grosman M. Ł. — Gęsia 20 — manufaktura od sumy szacunkowej 300 zł.

Zaile przedmioty reflektanci mogą oglądać w dniu licytacji 19 grudnia r. b. od godziny 10 rano w lokalu sali licytacyjnej.
Warszawa, dnia 4 grudnia 1929 roku.
Naczelnik Urzędu,
21928-k

Sandomierskiej, a w braku takich kandydatek, także z innych części Polski.
Podanie należy wnieść do dn. 1-go stycznia 1930 r. pod adresem: Kuratorium Fundacji hr. Lanckorońskiego w Sandomierzu, ul. Mickiewicza 2, dołączając metrykę urodzenia, świadectwo uobstwa i moralności, oraz dowód szlacheckiego pochodzenia.
Przy równych kwalifikacjach kandydatek decyduje losowanie.
Posąg przyznany wyplacony zostanie obdarzonej po wyjściu zająz, a do czasu wypłaty ulokowany będzie na jej korzyść. Jeżeli obdarzona nie podejmie kwoty postagowej do 5 lat od daty przyznania, należasz przyznanie traci swoją moc.
Podania nieuwzględnione zostaną zwrócone.
Przewodniczący Kuratorium:
(—) K. Świeżyński,
20764-k

ogłoszenia prywatne.

Podpisana Rada Zawiadowcza zaprasza pp. Akcjonariuszów na

VIII Zwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki Polski Glob, Towarzystwo Transportowe i Handlowe, S. A. w Krakowie,

które się odbędzie dnia 15 stycznia 1930 r., o godzinie 5-ej po południu, w lokalu Spółdzielczego Banku Ziemińskiego w Krakowie, ul. Mikołajska 32, wysoki parter, z następującym porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) sprawozdanie Rady Zawiadowczej za rok 1928;
3) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej o zamknięciu rachunków za rok 1928;
4) wybór Komisji Rewizyjnej;

5) uchwalenie rozwiązania spółki przez likwidację, określenie sposobu likwidacji, oznaczenie ilości likwidatorów i wybór likwidatorów, oraz ustanowienie wynagrodzenia likwidatorów (§ 47 statutu), albo
6) uchwalenie podwyższenia kapitału do wymaganej ustawy wysokości minimalnej lub wyższej, oraz warunków wydania nowej emisji (§ 28 ust. 6).
Bilans jest do przejrzania w lokalu Spółdzielczego Banku Ziemińskiego w Krakowie, ul. Mikołajska 32, przed południem (godz. 10 — 12).
Celem wykonania prawa głosowania, należy złożyć akcje, uzasadniające prawo głosowania, najpóźniej na 8 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia w Spółdzielczym Banku Ziemińskim w Krakowie, Mikołajska 32 (§ 22 statutu).
21892-kg

RADA ZAWIADOWCZA.

Rada Zarządzająca Sp. Akc. „Polskie Zakłady Philipsa“
niniejszym ogłasza, że w dniu 28 grudnia 1929 r., o godz. 5 po poł. odbędzie się w Siedzibie Spółki w Warszawie przy ul. Karłowickiej Nr. 36/44, Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów, z następującym porządkiem dziennym:
1. Wybór przewodniczącego.
2. Powiększenie Kapitału Spółki i odnośne zmiany statutu.
3. Wolne wnioski.
21892-g

Rada Zawiadowcza Spółki Akcyjnej Browar Parowy „Wiktoria“, Sp. Akc. w Ostrowie ad Przemysł, zwołuje niniejszym

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów, na dzień 22 grudnia 1929 r., o godzinie 9:30 w biurze Syndyka Spółki Wł. Pana Dra M. Richtera, adwokata w Przemyslu, przy ul. Franciszki Nr. 22, z następującym porządkiem dziennym:
1. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Nadzorczej z czynności za rok administracyjny 1928.
3. Reasumacja uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 4.XI 1928 r. w przedmiocie bilansu przewalutowania, odczytanie zmienionego bilansu przewalutowania i powzięcie uchwały w tym względzie.
4. Odczytanie sprawozdania rachunkowego i bilansu za rok 1928. powzięcie uchwały w tym względzie, względnie odpisanie strat bilansowych z funduszu rezerwowego oraz co do absolutorium dla Dyrekcji i Rady Nadzorczej.
5. Powzięcie uchwały o przedmiocie likwidacji firmy.
6. Zmiany statutu.
7. Wnioski o ile zostaną zgłoszone w myśl § 13 statutu.
Miejscem składania akcji w myśl § 11 statutu jest kasa Spółki w Ostrowie. W myśl § 13 statutu podaje się do wiadomości następujące postanowienia statutu.
§ 10. Każde 5 (pięć) sztuk akcji nadaje prawo do jednego głosu na Walnym Zgromadzeniu może być wykonane przez każdego akcjonariusza bądź to osobiście bądź to przez pełnomocnika. Osoby niewłaścicielskie i prawne głosują przez ich ustawowych, względnie statutowych zastępców bez osobnego pełnomocnictwa. Akcjonariuszowi wolno dla wszystkich przysługujących mu głosów ustanowić tylko jednego pełnomocnika.
§ 11. Celem wykonania prawa głosowania należy akcje uzasadniające prawo gło-

wania wraz z odnośnymi niepłatnymi kuponami złożyć najpóźniej na dni 8 przed Walnym Zgromadzeniem w Kasie Spółki lub innym miejscu wskazanem przez Radę Zawiadowczą. Zamiast samych akcji mogą być złożone świadectwa depozytowe polskich instytucji kredytowych rządowych lub prywatnych działających na mocy statutów przez Rząd zatwierdzonych.
Przemysł, dnia 26 listopada 1929.
Rada Zawiadowcza Spółki Akc. Browar Parowy „Wiktoria“, S. A. w Ostrowie ad Przemysł.
Prezes:
21869-kg (—) Dr. M. Katz m. p.

WALNE ZEBRANIE

Tow. Akc. „PŁON“ w Inowrocławiu,

odbędzie się w sobotę dnia 28 grudnia 1929 r., o godzinie 3-ej po południu, w lokalu firmy w Inowrocławiu, przy ul. Dworcowej 21.
Porządek obrad:
1) Przedłożenie bilansu za rok obrachunkowy 1928/29 i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
2) Podział zysków.
3) Wybór jednego członka Rady Nadzorczej w miejsce ustępującego.
4) Zmiana statutu § 1 dotyczącego brzmienia firmy w myśl ustawy oraz § 10 dotyczącego podziału zysku.
5) Przepisanie funduszu emerytalnego do funduszu rezerwy specjalnej.
6) Wolne wnioski.
PP. Akcjonariusze zechcą celem wzięcia udziału w głosowaniu złożyć akcje lub kwity depozytowe banków najpóźniej dzień przed Zebraniem w lokalu firmy w Inowrocławiu, dnia 29 listopada 1929 r.
Zarząd: (—) Tokarski.
Zarazem uprasza się PP. Akcjonariuszy o odbiór dywidendy w wysokości 5% za rok obrachunkowy 1927/28.
21871-kg

Rada Zawiadowcza Spółki Akcyjnej „ZABŁOCIE“

Zakłady Chemiczne w Zywcu, zawiadamia, że dnia 23 grudnia 1929 r., o godzinie 11-ej przed południem, odbędzie się w lokalu „Dyrekcji Spółki Akcyjnej „Keram“ we Lwowie, Kochanowskiego 26, zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów, z następującym porządkiem dziennym:
1) Przedłożenie zamknięcia rachunkowego za rok 1928/29 i sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
2) Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego za tenże okres i uchwała co do zużycia zysku.
3) Udzielenie absolutorium Radzie Zawiadowczej i Zarządowi.
4) Zatwierdzenie przerachowanego bilansu brutto na dzień 30 czerwca 1928 r. zmienionego na podstawie reskryptu Izby Skarbowej w Krakowie L. 26938/29-II z 21.X.1929 r.
5) Zmiana § 7 statutu w związku z pow. punktem.
6) Zmiana § 2 statutu.
7) Wybór Komisji Rewizyjnej.
Akcjonariusze, chcący wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, winni złożyć swoje akcje wraz z bieżącymi kuponami w myśl § 19 statutu najpóźniej na 6 dni przed Walnym Zgromadzeniem w Kasie Spółki Akcyjnej „Zabłocie“ Zakłady Chemiczne w Zabłociu ad Zywice L. 19, za wydanym legitymacji uprawniającej do uczestnictwa w Walnym Zgromadzeniu.
Posiadanie 25 sztuk akcji daje prawo do jednego głosu — § 18.
21882-g

KONKURS.

Kuratorjum Fundacji hr. Lanckorońskiego, ogłasza niniejszym konkurs na wydanie 1 posągu w sumie zł. 7500.
Stosownie do paragrafu 3 lit. E Statutu Fundacji o posąg mogą się ubiegać panie idące zająz, pochodzenia szlacheckiego, choćby nie wylegitymowanego szlacheckiego, - katolickiej, znajdujące się w stanie zupełnego uobstwa, urodzone w b. gubernii

Rada Zarządzająca
Towarzystwa Akcyjnego Ubezpieczeń

„VITA”
w Warszawie

zawiadamia pp. Akcjonariuszów, że na mocy uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 15 października r. b., zatwierdzonej przez Postanowienie Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z dn. 16 listopada 1929 r. („Monitor Polski” Nr. 279 z dnia 4 grudnia 1929 r.) przystępuje do powiększenia kapitału zakładowego w myśl niżej zamieszczonego postanowienia:

Na zasadzie art. 1 ustawy z dnia 29-go kwietnia 1919 r. o zatwierdzeniu i zmianie statutów spółek akcyjnych (Dz. Pr. Nr. 39, poz. 282), oraz art. 170 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o prawie o spółkach akcyjnych (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 383), zezwala się spółce p. f. Towarzystwo Akcyjne Ubezpieczeń „Vita”:

I. na wydanie dotychczasowym akcjonariuszom w zamian każdych 10 akcji dotychczasowych, nominalnej wartości 10 zł. każda, jednej nowej akcji nominalnej wartości 100 zł.;

II. na powiększenie kapitału zakładowego o 1.000.000.— zł., czyli do wysokości 2.000.000.— zł. drogą nowej (V-ej) emisji 10.000 sztuk akcji po 100 zł. nominalnej wartości każda, na następujących warunkach:

a) pierwszeństwo do nabycia akcji V-ej emisji służy dotychczasowym akcjonariuszom w stosunku do ilości posiadanych akcji;

b) dla wykonania prawa poboru dla dających akcjonariuszów (p. a) ustala się jednodniowy termin od dnia ogłoszenia subskrypcji w „Monitorze Polskim”;

c) gdyby po upływie powyższego terminu (p. b) nie wszystkie akcje zostały przez dawnych akcjonariuszów rozebrane, winna Spółka ogłosić dodatkową subskrypcję na te akcje, zaoferowując je ponownie wszystkim dawnym akcjonariuszom; termin dodatkowej subskrypcji winien wynosić 15 dni od dnia jej ogłoszenia;

d) repartycję tych akcji, na które dotychczasowi akcjonariusze z tytułu posiadania prawa pierwszeństwa się nie zapiszą, dokona Rada Zarządzająca według swego uznania i określi ich kurs emisyjny, który jednak nie może być niższy od ceny emisyjnej;

e) cenę emisyjną określa się na 127 zł. z czego 100 zł. przeznaczona się na kapitał zakładowy, resztę zaś po pokryciu kosztów związanych z nową emisją na kapitał zapasowy;

f) pod względem praw przysługujących akcjonariuszom, akcje V-ej emisji będą zrównane z akcjami emisji poprzednich z chwilą wpisania podwyższonego kapitału za ledzewo do rejestru handlowego i ucieśniczyć będą w dwydziesiąt dni od dnia 1-go stycznia 1930 r.

g) całkowita wpłata na akcje V-ej emisji winna być uskuteczona w ciągu 2-ech miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego postanowienia w „Monitorze Polskim”;

h) w ogłoszeniach o subskrypcji winno być w całości publikowane postanowienie, zezwalające na przeprowadzenie nowej emisji akcji;

i) w ciągu 2-ech miesięcy od dnia zamknięcia subskrypcji, akcje nowej emisji winny być wydane akcjonariuszom.

Zarząd Spółki Akcyjnej
pod firmą

„Polska Ruda Żelazna”, Spółka Akcyjna,

ma zaszczyt zawiadomić pp. Akcjonariuszów, że doroczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki odbędzie się dnia 30 grudnia 1929 roku, o godzinie 18-ej w Warszawie, przy ul. Srebrnej Nr. 9, z następującym porządkiem dziennym:

1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu i rachunku zysków i strat za rok 1928, oraz udzielenie Radzie i Zarządowi pokwitowania z ich czynności.

2) Uchwała w sprawie likwidacji Spółki.

3) Wybór Członków Komisji Likwidacyjnej Rady Nadzorczej na miejsce ustępujących i Komisji Rewizyjnej.

4) Wolne wnioski.

Właściciele akcji imiennych mają prawo uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu o ile conajmniej na 7 dni przed terminem zgromadzenia będą zapisani do ksiąg Spółki jako akcjonariusze, właściciele zaś akcji na okaziciela, o ile w tym samym terminie złożą w Biurze Zarządu w Warszawie (Srebrna Nr. 9) w dniu powszednim w godzinach biurowych swe akcje, względnie świadectwa depozytowe lub zastawowe instytucji kredytowych, działających na mocy statutów zatwierdzonych przez władze państwowe.

Zagubione dokumenty.

Zagubiono wyciąg do dowodu osobistego Andrzeja Jana, wydany przez Magistrat miasta Słoczka. 21891-g

Mnachein Mendel Sztern, Miła 5, zgubił rejestrację wojskową. 21890-g

Zginiął weksel Moszka Piwowarskiego, zł. 165 gr. 65, płatny 18 stycznia 1930, w Kolinie, ziemi Łomżyńskiej, na zlecenie W. S. Monossona. 21893-g

Zagubiono zaświadczenie, wydane przez Komitet Gruziński z dnia 24.V. 1928 r. Nr. 52, na imię Dżemal-Eddina Kanukowa. 21888-g

Zagubiono świadectwo szk. z pięciu klas, wydane w gimnazjum w Łowczu, na imię Józefa Gumńskiego. 21873-g

Zagubiono indeks Uniwersytetu Warszawskiego L. A. 24118, na imię Funt Szejwy. 21874-g

Zagubiono kwit Nr. 450 kaucyjny na 2000 mkp., wystawiony w roku 1921 przez Dyrekcję Tramwajów Miejskich w Warszawie, na imię Szczepana Gołębińskiego. 21875-g

Zagubiono kwit na 25 rub. Nr. 491, wydany przez Dyrekcję Tramw. Miejskich w Warszawie, na nazwisko Jana Gałazki. 21876-g

Zagubiono książkę wojskową Aleksandra Przyborowskiego, wydaną przez P. K. U. Ciechanów. 21877-g

Zaginęła legitymacja urzędowa, wydana przez Sąd Najwyższy na imię Sędziego Ignacego Balińskiego. 21878-g

Zagubiono kwit kaucyjny Nr. 2021 na 75 zł., wydany przez Dyrekcję Tramwajów Miejskich na nazwisko Władysława Malinowskiego. 21884-g

Zagubiono kwit Nr. 825 od kaucji na 250 mkp., wydany przez Dyr. Tramwajów Miejskich w Warszawie, Julianowi Durkiewicz. 21881-g

Zagubiono dekret, wydany przez Warszawską Dyrekcję Kolejową o przejściu do emerytury konduktora Józefa Dąbrowskiego. 21880-g

Skradziono 2 weksle: 1) Nr. 1707, pl. 1.4 r. b., zł. 494,73, z wystawienia A. Kacmana w Róźnie Grodzieńskiej, na zlecenie Sz. Mogilńskiego; 2) Nr. 1709, pl. 1.3 r. b., zł. 207,28, z wystawienia Izaka Mary, Straż Ogniowa Lida, na zlecenie Apteki J. Stukatora w Lidzie, obydwa weksle zrywane przez f. „Pharmacia”, Wilno, A. Gicelter. 21879-g

Skradziono książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Łuków, na imię Moszka Kronharcza, rocznik 1892. 21883-g

Zagubiono dwa kwity na złożoną kaucję w kwocie zł. 30 (trzydzieści) w Warsztatach Szkoły Wawelberga i Rotwanda na imię Miłosza Składkowskiego. 21885-g

Szczepan Gnado zgubił weksel bezterminowy na zł. 200 z podpisem Franciszka Gnado. 21886-g

Zagubiono książkę wojskową Józefa Szefera, Okopowa Nr. 53 — 59. 21887-g

Zginęła karta rejestracyjna Izaka Zylbersztejna, r. 1910, Sliśka 10. 21897-g

Zginięły weksle Sperlinga, zł. 258,45, płatny 28 lutego 1930 r., Gurmana, zł. 200, płatny 28 lutego 1930, na zlecenie Monossona. 21894-g

Zagubiono tytuł wykonawczy, wydany przez Sąd Grodzki, Oddział 28 w Warszawie, w sprawie Nr. C 389/26, na imię Marii Myszkowskiej i Władysława Myszkowskiego. W razie niedostarczenia zagnionego tytułu w ciągu czterech dni od tego Sądowi, wystawiony zostanie duplikat. 21895-g

Zagubiono kwit Nr. 43 od kaucji na 250 mkp., wydany przez Dyr. Tram. Miejskich w Warszawie, Aleksandrowi Litwinowiczowi. 21896-g

Zagubiono kartę nadliczbową, wydaną przez Sekcję Wojskową w Warszawie, na imię Abram Mendel Tajtbaum. 21898-g

Zagubiono prawo jazdy szoferskie, dowód osobisty, wydany przez Kom. X P. F., książeczka wojskowa, wydana przez P. K. U. Warszawa II, na imię Stefan Katana. 21905-g

Zagubiono kwit kaucyjny Nr. 188 Ignacego Jurko, na 50 rubli, wydany przez Dyrekcję Tramwajów Miejskich w Warszawie. 21906-g

Zagubiono kwit kaucyjny Nr. 616, Karola Napiórkowskiego, na 250 mk., wydany przez Dyrekcję Tramwajów Miejskich w Warszawie z dnia 27.IX. 1918 r. 21907-g

Rzeszotarska Marja Michalina, zgubiła potwierdzenie Banku Polskiego za Nr. 331 na złożone 280 zł. 5% pożyczki konwersyjnej i 150 złotych 8% pożyczki konwersyjnej. 21889-g

Zgubiono matrykulę Jerzego Ajenberga, wydaną przez gimnazjum „Spójnia” w Warszawie. 21909-g

Zaginęły trzy weksle po 100 zł., wystawione przez Gustawa Hanigofera, na zlecenie Józefa Kołodzieja, płatne w październiku, listopadzie i grudniu. 21910-g

Zginiął tytuł wykonawczy, wydany w dniu 12 listopada 1919 roku, Bankowi Handlowemu w Warszawie przez Sąd Okręgowy w Warszawie na mocy wyroku tegoż Sądu z dnia 3 listopada 1919 roku, w sprawie Nr. II. 1. C. 672/19, z powództwa Banku Handlowego w Warszawie przeciwko masie spadkowej po zmarłym Włodzimierzu Rosengarcie. 21911-g

Zgubiono dowód zastawowy Banku Polskiego za Nr. 12595, na nazwisko Majera Waks, Warszawa, Gocia 10. 21913-g

Skradziono dowód zastawowy Banku Polskiego za Nr. 16810, pożyczki na dolarów 100, wydany przez Wydział Pożyczek Oddziału Głównego Banku Polskiego, na imię Władysława Kołodziejskiego. 21927-g

Zgubiono książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Mińsk - Mazowiecki, Tadeusza Rosłowski. 21915-g

Zgubiono kwit kaucyjny Nr. 555, na 3000 mkp., Jana Malickiego, wydany przez Warszawską Dyrekcję Tramwajów Miejskich. 21916-g

Zginiął weksel, wystawiony przez M. Puffermana, Włocławek, w dniu 3 października 1929 r. i płatny w dniu 19 lutego 1930 roku, na sumę zł. 85. 21917-g

Zginiął dowód Warszawskiego A. C. Tow. Pożyczkowego, Oddział I, Przejazd Nr. 1, za Nr. 53507. 21918-g

Zgubiono matrykulę Kursów Wieczorowych dla dorosłych, Leszno, 84, Stanisława Winińskiego. 21919-g

Zagubiono kwit kaucyjny Nr. 592 na mk. 3000, wydany przez Dyrekcję Tramwajów Miejskich w Warszawie, Józefowi Czerwińskiemu. 21921-g

Zginiął weksel protestowany, wystawca M. Bein, Warszawa, Nalewki 16, na zlecenie firmy „Ideal”, wł. H. Jarecki, na zł. 1000, płatny 10.2. 1929 r. 21922-g

Zagubiono legitymację Nr. 565, wydaną przez Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, na imię Stanisława Wiśniewskiego. 21923-g

Zagubiono kwit kaucyjny Nr. 1429, na zł. 75, Jana Wudarskiego, wydany przez Dyrekcję Tramwajów Miejskich w Warszawie, dnia 22.IV. 1925 r. 21924-g

Zagubiono książkę wojskową, Juliana Parucha, wydaną przez P. K. U. Warszawa. 21925-g

Rogowska Pelagia zgubiła legitymację urzędniczą, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego. 21842-k

Zagubiono kwit zastawniczy Nr. 1950 na 1 akcję Banku Polskiego, wydany przez Bank Gospodarstwa Krajowego na imię Aleksandra Tupaja. 21900-g

Bank Gospodarstwa Krajowego unieważnia kwit zastawniczy Nr. 1376 na 1 akcję Banku Polskiego, wydaną na imię Alfreda Bensdorfa. 21901-g

Zgubiono kwit zastawniczy Nr. 1233 na 1 akcję Banku Polskiego, wydany przez Bank Gospodarstwa Krajowego na imię Majchrzaka Józefa. 21904-g

Zgubiono kwit zastawniczy Nr. 2090 na 1 akcję Banku Polskiego, wydany przez Bank Gospodarstwa Krajowego na imię Aleksandra Olechowicza. 21899-g

Zelda Zylbersztejn zgubiła książkę Kasy Chorych m. st. Warszawy. 21914-g

Bank Gospodarstwa Krajowego unieważnia kwit zastawniczy Nr. 1258 na 1 akcję Banku Polskiego, wydaną na imię Stanisława Pulikiewicza. 21902-g

Bank Gospodarstwa Krajowego unieważnia kwit zastawniczy Nr. 1225 na 1 akcję Banku Polskiego, wydaną na imię Mieczysława Olenderczyka. 21903-g

Zgubiono dowód zastawowy Nr. 569, wydany przez Bank Polski Oddziału w Kaliszu, Sury Sender z Kleczewa. 20993-kg

Gabryelowi Rapke skradziono dowód zastawowy Banku Polskiego Nr. 11037, na zastawie listy 8% miasta Warszawy, nominalnej wartości 15,000 złotych. 19865-g

Zgubiono książkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Warszawa - Miasto 2, Edwarda Baranowicza. 21763-k

Zgubiono książkę wojskową Manesha Borensteina, oraz kartę mobilizacyjną, wydaną przez P. K. U. I. 21821-g

Skradziono indeks Politechniki Warszawskiej Nr. 10078, Tuczewca Piotra. 21805-g

Zagubiono Nr. WR 61465 od samochodu, własność Władysława Kielaka, Chłodna Nr. 38. 21806-g

Zgubiono książkę wojskową i kartę mobilizacji Hipolita Biegała, wydaną przez P. K. U. Ostrów Komorowo. 21807-g

Zgubiono indeks Politechniki Warszawskiej Nr. alb. 11232 na imię Eugenjusza Gołębińskiego. 21809-g

Skradziono książkę wojskową, kartę mobilizacji i prawo jazdy szoferskie Nr. 2571, Edwarda Łysika, Górską Nr. 23, książkę samochodową WR 63979, Chaima Błękitnego i koncesję na prowadzenie przedsiębiorstwa samochodowego Berka Błękitnego z Krasnosielca. 21804-g

Zgubiono: świad. dojrzałości gimn. państw. im. T. Czaickiego w Krzemieńcu z 1924 r., świad. ukończenia Szkoły Pohr. Rezerwy Piech. w Komorowie 1927 r., dowód akademicki U. W. I. alb. 17934, indeks wydz. lekarski. U. W. na imię Tadeusz Pawlikowski. 21811-g

Zagubiono książkę wojskową Czesława Zwierchowskiego, wieś Zaborówek, powiat Warszawski. 21828-g

Zgubiono legitymację służbową Władysława Dobrowolskiego, wydaną przez Sąd Okręgowy w Warszawie. 21830-g

Skradziono książkę wojskową Nr. 608, Józka Kleinsztejna, wydaną przez P. K. U. Kielce. 21834-g

Zgubiono książkę wojskową i dowód osobisty Szlany Zychbród, zam. w Pruszkowie. 21835-g

Zgubiono dowód osobisty, wydany przez Starostwo Opatowskie z dnia 25.V. 26 r. za Nr. 499, na imię Hejnoch Sztajnharfa. 21836-kg

Zgubiono książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Warszawa, na imię Józka Hersza Ostrowicza. 21837-g

Zginęła książka emerytalna Nr. 286, Marceloego Władysława Filipowicza, wydaną przez Magistrat m. st. Warszawy. 21839-g

Zaginiął weksel in blanco na 112 dolarów, zrywany przez Jana Świdzińskiego, wystawca Adela Świdzińska płatny Warszawa, Żorawia Nr. 28. 21819-g

Zgubiono książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Mińsk - Mazowiecki, Szlany Jedwabnika. 21724-g

Zgubiono dowód osobisty Univ. Warsz. oraz indeks Nr. 8959 Gustawy Lipsowiczowej. 21736-g

Zgubiono krajowy dowód osobisty, kartę odcrocznia, rocznik 1905 i prawo jazdy na pojazdy mechaniczne na imię Jerzego Falkiewicza, Wspólna 11. 21750-g

Kozłowski Józef, zamieszkały Trębaka Nr. 13, zgubił paszport, wydany w Paryżu, przez Konsulat Polski. 21740-g

Zgubiono książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Warszawa, Krzyżanowskiego Władysława. 21747-g

Zgubiono książkę wojskową, wyciąg z ksiąg ludności i kartę mobilizacji, Sylwestra Duklanowskiego, Żelazna 44. 21739-g

Skradziono książkę wojskową Mikołaja Cieśliska z Jabłonny. 21723-g

Skradziono książkę wojskową Icka Lewita, Nowolipki 17. 21752-g

Handfus Sura, zamieszkała Elektoralna Nr. 14, zgubiła paszport zagraniczny. 21753-g

Zgubiono książkę wojskową Nusena Rotenberga z Mogielnicy, pow. Grójec. 21757-g

Zgubiono kwit kaucyjny na 100 rub. Nr. 885, wydany przez Dyrekcję Tramwajów Miejskich, Antoniemu Borowskiemu. 21727-g

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Rajala Kirszenewaj, wydany przez Magistrat m. Zwolenia. 20730-g

Zgubiono dowód osobisty Otylii Pionskiej, wydany w Mazowiecku Łomżyńskiem. 21731-g

Skradziono książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Puław, oraz legitymację bezrobotnych, wydaną przez P. U. P. P. w Warszawie, Aleksandrowi Ostrowskiemu. 21840-g

Zgubiono legitymację Nr. 622, wydaną dnia 26 sierpnia 1929 r. przez Izbę Skarbową w Brześciu n/B., Komisarzowi Kontroli Skarbowej, Józefowi Kwiatkowskiemu. 21693-kg

Skradziono zagraniczny paszport na imię Jakóba Lewina, zam. w Białymstoku, ul. Kilińskiego Nr. 12, wydany przez Starostwo Białostockie. 21703-kg